Powitanie Lata w Chmielowie strona 22

Jabłoneczka podbiła Kazimierz strona 23

Fot. Norbert Wójciszko/www.nwfoto.pl

Zlot Hummerów w Parczewie strona R5

TYGODNIK LOKALNY

wspólna parczewska

parczew.24wspolnota.pl

5 - 11 lipca 2022 r. ■ nr 27 (746) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

50 stopni Celsjusza na pl. Wolności

Z parczewskiej „patelni" naśmiewają się w Polsce

Paweł Kędracki, burmistrz

Dzięki rewitalizacji miasto zyskało przestrzeń do organizacji imprez

Polsat zrobił materiał o „salonie" naszego miasta. „Przykład betonozy".

STR. R2

Plac Wolności w Parczewie. Rewitalizacja wiązała się z wycinką prawie 60 drzew. Termometr Polsatu wskazał tu 50 stopni Celsjusza

Będą reprezentować Polskę. Potrzebują nowych mundurów

Jak pomóc druhom OSP z Milanowa.

STRONA 23

Pensja Agnieszki Piekarskiej wystrzeliła

Oświadczenia majątkowe kolejnych parczewskich radnych za 2021 rok

STRONA 24

Studium medyczne do likwidacji, ale budynek zostanie. Tylko w czyich rękach?

Jerzy Szwaj, przewodn. sejmiku

Likwidacja szkoły spowodowana jest malejącą liczbą uczniów

Ważą się jego losy nieruchomości po medycznej szkole policealnej.

STRONA 3

Janusz Hordejuk, starosta

Wystąpiliśmy do Zarządu Województwa o przejęcie nieruchomości, ale...

Dariusz Stefaniuk z PiS „opiekunem" naszego powiatu

Poseł ma zająć się powiatami: bialskim, parczewskim, radzyńskim i miastem Biała Podlaska

STRONA 8

REKLAMA

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Tajemnicza wataha dzików w Lasach Parczewskich. Przywędrowały z Ukrainy?

STRONA 10

Kierowca wygrał w sądzie z policją. „Myśleli, że trafili na frajera"

STRONA R3

REKLAMA

Polonia Beef

SKUP BYDŁA

BEZPOŚREDNIO DO UBOJNI

więcej na str. 3

N 1572
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 3514a4cb71

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

Niecodzienny prezent dla maluchów

Niespodziankę sprawili maluchom z dwóch oddziałów Publicznego Przedszkola nr 1 Pod Krasnalem w Parczewie ich rodzice.

Fot. Przedszkole numer 1 w Parczewie

Rodzice świetnie wczuli się w rolę

– Dzieci miały okazję obejrzeć odegrane przez rodziców przedstawienie teatralne pt. „Rzepka", a bajka była dedykowana przedszkolakom z okazji Dnia Dziecka. Mali widzowie z zainteresowaniem śledzili zmagania i wysiłki wyciągnięcia dorodnej rzepy, a inscenizacja wzbudziła w nich mnóstwo pozytywnych emocji – relacjonuje Joanna Bartnicka-Czerkawska, nauczycielka z przedszkola numer 1, która wraz z Joanną-Tracz-Siwek, była koordynatorką przedstawienia.

Bartnicka-Czerkawska dodaje, że każdy rodzic starannie szykował się do swojej roli.

– Doskonale przygotowana scenografia idealnie odzwierciedliła klimat bajki. Przedstawienie było wzbogacone oprawą muzyczną, nie zabrakło też tańców i oklasków. Postacie, w które wcielili się aktorzy, miały własnoręcznie wykonane kostiumy i bardzo dobrą charakteryzację – oceniła pani przedszkolanka i dodała, że dzieci były zachwycone występami rodziców oraz ich zdolnościami aktorskimi.

Bartnicka-Czerkawska zauważyła, że dzieci z przedszkola nr 1 lubią oglądać przedstawienia teatralne.

– Za każdym razem są zafascynowane. Mały widz przeżywa przygody bohaterów tak intensywnie, jakby sam brał w nich udział, a magia spektakli nie ma sobie równych, jeśli aktorami są rodzice – oceniła nauczycielka.

- Mały widz przeżywa przygody bohaterów tak intensywnie, jakby sam brał w nich udział, a magia spektakli nie ma sobie równych, jeśli aktorami są rodzice

Fot. Przedszkole numer 1 w Parczewie

Maluchy ze swoimi rodzicami

Publiczne przedszkole nr 1 przy ulicy Wojska Polskiego jest prowadzone przez gminę Parczew.

– Nasza praca jest ukierunkowana na szeroko rozumiany rozwój dziecka, tak aby poznało ono radość płynącą z zabawy, nauczyło się nawiązywać relacje z innymi dziećmi, z przyjemnością odkrywało i rozumiało otaczający go świat – informują przedstawiciele placówki, której dyrektorem jest Marzanna Panasiuk.

Oprócz niej w przedszkolu pracuje 13 nauczycieli. „Personel naszego przedszkola to doświadczony, kompetentny i kreatywny zespół, wnoszący ciepłą i przyjazną atmosferę dającą radość i bezpieczeństwo dzieciom" – czytamy.

GR

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl **WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU**

Niedawno pisaliśmy nt. działalności Ośrodka Zdrowia w Sosnowicy, na którą skarży się część mieszkańców oraz samorządowców. Na naszym forum wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja.

Ośrodek Zdrowia w Sosnowicy jest filią przyszpitalnej poradni, a zatem nadzór sprawuje nad nim samorząd powiatu parczewskiego. Mieszkańcy z gm. Sosnowica skarżą się na działalność przychodni.

– W trakcie pandemii lekarze odmawiali porad domowych, stawiając na teleporady, niechętnie dają skierowania do specjalisty i na badania, a pracownicy często są niemili – mówiła nam osoba, która zna kulisy tematu. Wiosną w tej sprawie zostało zorganizowane spotkanie, z zarzutami nie zgadzała się szefowa placówki.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Czytelnik:
Pani Radna Krystyna Jaśkiewicz powinna najpierw policzyć, ile rocznie będzie gminę kosztować utrzymanie ośrodka i czy przypadkiem na milionie się nie skończy? (nawiązanie do pomysłu radnej, która sugerowała, że ośrodek można uzdrowić na dwa sposoby: poprzez przekształcenie w placówkę gminną lub delegowanie do Sosnowicy (np. na kilka godzin w tygodniu) lekarzy-specjalistów ze szpitala w Parczewie – dop. aut.). Coś czuję, że przy obecnych zarobkach lekarzy, mało by nie wyszło, a ile konkretnie by to podatników kosztowało, tego nie wie nikt? Sęk w tym, że to pani (kierownik – dop. aut.) Kolasińska-Bzoma powinna zacząć rozwijać i zmieniać ten ośrodek, a nie gmina kosztem podatników. Co do Pani Radnej, to w przeszłości chciała, aby dzienny dom wsparcia za pieniądze podatników utrzymywać, co miało kosztować gminę ponad 700 tysięcy złotych. Dobrze, że w porę udało się obecnemu wójtowi znaleźć rozwiązanie, bo już widzę jak gmina trzyma to wszystko. Ciekawe, jakie inwestycje, poza utrzymywaniem placówki, gmina miałaby realizować i za co?

Krzysztof:
Brak dyscypliny oraz kontroli nad ośrodkiem i robią, co chcą.

Covidos:
W Parczewie taka super służba zdrowia, że nigdzie nie chcieli mnie przyjąć, nawet na SOR, a miałam po 39 stopni gorączki i prawie płuca wypluwałam. Kłóciłam się, że mogę mieć Covid, przyjęli mnie do izolatki bez toalety i zamknęli. Po długim czekaniu zrobili test i prześwietlenie płuc, stwierdzili, że Covida nie ma. Pozdejmowali maseczki, lekarz przepisał mi węgiel na jelita i leki na gorączkę. Po dwóch dniach pojechałam za granicę i pierwszy test PCR dał wynik pozytywny. Szkoda tylko, że pół Polski przejechałam i pół innego kraju, ledwo żywa z Covidem i ze świadomością, że go nie mam. Dziękuję nasza, parczewska służbo zdrowia.

Wszystkie komentarze znajdziesz na naszej stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 3514a4cb71

Ważą się jego losy nieruchomości po medycznej szkole policealnej

Studium do likwidacji, ale budynek zostanie

- Szacujemy wartość nieruchomości, a jeśli nie uda nam się jej wykorzystać na własne potrzeby, rozważymy dzierżawę lub sprzedaż – mówi rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w nawiązaniu do budynku po studium medycznym w Parczewie, które za dwa miesiące ma przestać istnieć. Nieruchomość chciał przejąć samorząd powiatu parczewskiego.

Utworzona w 1976 roku Szkoła Policealna – Medyczne Studium Zawodowe im. Zofii Bagińskiej w Parczewie, to placówka prowadzona przez samorząd województwa lubelskiego. Osoby dorosłe, mające już średnie wykształcenie, uczyły się na kierunkach: technik usług kosmetycznych, terapeuta zajęciowy czy asystent osoby niepełnosprawnej.

Mieszcząca się przy ulicy Szpitalnej placówka, decyzją Sejmiku Województwa Lubelskiego, ma zostać zlikwidowana i wraz z końcem sierpnia – przestanie istnieć.

„Spowodowane jest to malejącą liczbą uczniów czy brakiem chętnych do podjęcia nauki w oferowanych przez szkołę zawodach. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat spadek liczby uczniów wynosi 53%: z 88 osób w roku szkolnym 2017/2018 do 47 w obecnym (17 osób uczy się stacjonarnie, a 30 - zaocznie)" – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Samorząd województwa ponosił „niewspółmiernie duże koszty" z tytułu utrzymania studium. Na przykład w 2021 roku koszt działalności placówki wyniósł ponad 960 tysięcy złotych, podczas gdy tylko ok. 440 tysięcy złotych stanowiła subwencja.

Do działalności studium trzeba było zatem dołożyć ponad pół miliona złotych. Jeszcze trzy lata temu, czyli w 2019 roku, całkowity koszt wyniósł ponad 930 tysięcy złotych, z czego aż 660 tysięcy złotych stanowiła subwencja.

Pomysł na szkołę specjalną

Placówka ma zostać zlikwidowana, ale mający 220 metrów kwadratowych powierzchni budynek szkoły oraz budynek internatu o pow. ponad 2 tysięcy metrów kwadratowych, pozostanie. Grupa radnych powiatu parczewskiego (m.in. Adam Wróblewski, Andrzej Turowski, Artur Makówka i Krystyna Jaśkiewicz) ma pomysł, w jaki sposób można zagospodarować nieruchomość.

Rajcy zaapelowali do starosty Janusza Hordejuka o podjęcie z zarządem województwa lubelskiego rozmów ws. ewentualnego przejęcia budynku przez samorząd powiatowy. Zaproponowali, aby utworzyć tam szkołę specjalną.

– Jesteśmy jednym z nielicznych powiatów w całym regionie, na terenie którego nie funkcjonuje placówka specjalna. Szkoły takie znajdują się m.in. w Radzyniu Podlaskim, Włodawie, Międzyrzecu Podlaskim czy Firleju w pow. lubartowskim – czytamy we wniosku, jaki radni wystosowali do starosty.

Rajcy ocenili, że potrzebę utworzenia na naszym terenie szkoły specjalnej potwierdzają dane Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Parczewie.

– W roku szkolnym 2017/2018 placówka wydała 46 orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego, w roku 2018/2019 - 66, a w roku 2019/2020 oraz 2020/2021 już po 68 – wyliczają radni.

Dzierżawa lub sprzedaż?

Starosta Hordejuk przychylił się do apelu radnych.

– Wystąpiliśmy do Zarządu Województwa o przejęcie nieruchomości – poinformował w marcu. Kilka tygodni temu, na jednej z sesji Rady Powiatu, Hordejuk przyznał jednak, że „marszałek ma już pomysł na wykorzystanie tego obiektu".

– Wygląda zatem na to, że nasz wniosek jest już bezzasadny – przyznał starosta, na co zareagowała radna Krystyna Jaśkiewicz, która od lat walczy o uruchomienie szkoły specjalnej w pow. parczewskim.

– Bardzo tego żałuję – skwitowała.

Sprawa przejęcia przez powiat nieruchomości po likwidowanym studium medycznym nie jest jednak definitywnie zamknięta.

– Cały czas trwają prace, których celem jest z jednej strony oszacowanie wartości nieruchomości w Parczewie, a z drugiej - ewentualne wykorzystanie jej na potrzeby samorządu województwa lubelskiego – w taki sposób pod koniec czerwca na nasze pytania o losy budynku odpowiedział Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Zaznaczył jednocześnie, że „w sytuacji braku możliwości zagospodarowania tej nieruchomości, samorząd województwa będzie rozważał dzierżawę lub sprzedaż".

Budynek wymaga „dużych nakładów finansowych"

Nawet jeśli hipotetycznie powiat przejąłby nieruchomość od samorządu województwa, to ewentualne uruchomienie tam szkoły specjalnej, byłoby bardzo kosztowne i czasochłonne. Jak czytamy w uzasadnieniu uchwały podjętej przez Sejmik Województwa Lubelskiego, pod którym podpisał się przewodniczący Jerzy Szwaj, budynek szkoły wymaga „dużych nakładów finansowych".

– Trzeba przeprowadzić generalny remont i dostosować nieruchomość do przepisów dotyczących ochrony przeciwpożarowej. W październiku 2021 roku komendant powiatowy PSP wydał decyzję nakazującą m.in. dobudowanie klatki schodowej na ścianie szczytowej oraz wyposażenie budynku w autonomiczne czujniki dymu: trzy na każdej kondygnacji. Zalecił też usunięcie okładzin ściennych wykonanych z materiału łatwopalnego na jednej z kondygnacji – czytamy w dokumentacji.

Placówka zatrudniała (formalnie jeszcze zatrudnia) 18 osób, z czego 11 nauczycieli na niespełna 5 etatów. Tylko dla trzech pedagogów jest jedynym pracodawcą, z czego jedna osoba może już przejść na emeryturę, pracę stracą tym samym dwie osoby.

„Dla pozostałych nauczycieli szkoła stanowiła dodatkowe miejsce zatrudnienia. Bez pracy pozostanie dwóch pracowników niepedagogicznych, przy czym jeden ma możliwość przejścia na emeryturę, pozostali są już emerytami" – czytamy.

Grzegorz Rekiel

Fot. Andrzej Dejneka

Jerzy Szwaj
przewodniczący sejmiku

Ubywa uczniów

- Likwidacja spowodowana jest malejącą liczbą uczniów oraz brakiem chętnych do podjęcia nauki w oferowanych przesz szkołę zawodach. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat spadek liczby uczniów wynosi 53 proc. z 88 osób w roku szkolnym 2017/2018 do 47 w obecnym

Janusz Hordejuk
Starosta

Wniosek bezzasadny

- Wystąpiliśmy do Zarządu Województwa o przejęcie nieruchomości. Marszałek ma już jednak pomysł na wykorzystanie tego obiektu, a zatem wygląda na to, że nasz wniosek jest bezzasadny

R E K L A M A

Spomlek

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek Oddział w Parczewie poszukuje Kandydatów na stanowisko:

MECHANIK

główne zadania

- utrzymanie w stałej sprawności technicznej maszyn, urządzeń i instalacji w zakresie mechaniki w działach produkcji
- bieżące usuwanie usterek oraz wykonywanie planowych konserwacji maszyn, urządzeń i instalacji
- sporządzanie wymaganej dokumentacji technicznej
- prowadzenie właściwej gospodarki materiałami, narzędziami i wyposażeniem stanowiska pracy

wymagania

- wykształcenie - kierunkowe (mechanik, elektromechanik, elektryk lub pokrewne)
- podstawowa wiedza z zakresu budowy maszyn
- umiejętność czytania dokumentacji technicznej
- sumienność, zaangażowanie, umiejętność pracy w zespole i chęć zdobywania wiedzy

oferujemy

- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- możliwość rozwoju i podnoszenia kwalifikacji
- atrakcyjne benefity: fundusz świadczeń socjalnych, programy pracownicze, dofinansowania do nauki języków obcych, do studiów.

CV prosimy przesyłać na adres:

rekrutacja@spomlek.pl (w tytule MECHANIK)
lub osobiście w siedzibie SM Spomlek
w Parczewie przy ul. Strażackiej 15

tel. kontaktowy: 697 898 708

Dołącz do naszego zespołu!!!

PAR

eprasa.pl 3514a4cb71

Krótka historia obchodzącej 100-lecie istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrzosowie, cz. 2/2

Wrzosowiacy budują strażnicę. „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”

Pod koniec lat osiemdziesiątych z inicjatywy strażaków powstał pomysł wybudowania nowej strażnicy.

Wybrano Społeczny Komitet Budowy, na czele którego stanęła dyrektorka miejscowej szkoły, pani Irena Kuczyńska. Przy niewielkim wsparciu ówczesnego samorządu, angażując swoje pieniądze, czas, siły i robociznę, strażacy z Wrzosowa przy wydatnym wsparciu pozostałych mieszkańców wioski, rozpoczęli budowę.

Pospolite ruszenie

Dzięki p. Irenie Kuczyńskiej istnieje szczegółowa dokumentacja tych wysiłków wrzosowiaków z przełomu lat 1980/90. Zapisane są sumiennie wszystkie płatności w gotówce, darowizny materiałowe, praca własnego sprzętu oraz ilość przepracowanych na budowie dniówek.

Także poprzez swoje rodzinne koneksje Irena Kuczyńska spowodowała przekazanie za darmo projektu budowlanego nowej remizy przez ówczesną Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu, gdzie jej syn Szymon pełnił funkcje dowódcze.

Wracamy do sytuacji sprzed stu lat, kiedy to straż i jej siedziba była jedynym miejscem integrującym wioskę

W maju 1993 r. dokonano uroczystego otwarcia nowego budynku w obecności Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie, generała Feliksa Deli oraz Prezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Waldemara Pawlaka.

Fot.Sołectwo Wrzosów

Aktualnie jednostka OSP we Wrzosowie liczy pięćdziesięcioro sześcioro druhów i druhen tworzących drużynę męską i żeńską

W międzyczasie nowe władze OSP na czele z prezesem Zygmuntem Niewęgłowskim podnosiły standard budynku poprzez własnoręcznie wykonywane remonty, jak np. wymiana sufitu łącznie z instalacją elektryczną i punktami oświetleniowymi, remont i wymiana pokrycia dachowego, przystosowanie małej salki dla potrzeb młodzieży, montaż instalacji centralnego ogrzewania z piecem i zbiornikiem gazowym itp.

Część kosztów finansowych pochodziła z funduszu sołeckiego, a część z dotacji gminnej, natomiast robocizna należała wyłącznie do strażaków.

Świadek historii

W sierpniu 2017 r. na budynku odsłonięto tablicę upamiętniającą postać porucznika Józefa Pachały, ojca założyciela OSP we Wrzosowie, dobrego ducha tego miejsca, wzorowego męża, ojca i obywatela, patrioty i strażaka.

Przed trzema laty w wyniku pozyskania unijnych funduszy na rewitalizację, dzięki staraniom samorządu gminnego i wójta gminy Borki Radosława Sałaty budynek został odnowiony i udoskonalony, a także doposażony w ten sposób, by mógł służyć nie tylko druhom z OSP, ale całej lokalnej społeczności, od najmłodszych do najstarszych, jako lokalne centrum integracji środowiskowej.

Istnieje szansa, iż stanie się ono miejscem o wartości ponadlokalnej dzięki darowiźnie, jaką Wrzosów otrzymał od Polskiej Akademii Nauk, dzięki wsparciu jej pracownika, wrzosowianina Jerzego Baranowskiego, w postaci zabytkowego stołu projektu Jana Koszczyc-Witkiewicza. Siedziały przy nim sławy polskiej i światowej nauki (ośmiu noblistów), znakomici pisarze i ludzie sztuki, np. Stefan Żeromski, Ksawery Dunikowski, prezydenci II i III RP, a przede wszystkim marszałek Józef Piłsudski.

Ten konkretny, namacalny świadek historii, w tak niespodziewanym miejscu, jak mała wioska Wrzosów na Południowym Podlasiu, uczy jednego. Uświadamia nam mianowicie, że będąc dziećmi naszych „Małych Ojczyzn” jesteśmy jednocześnie synami i córkami tej wielkiej, jaką jest Polska. I że zarówno my dla Niej, jak i Ona dla nas, jesteśmy równie warci, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy. Uczy jeszcze tego, że zarówno tę „Małą”, jak i tę „Wielką” powinniśmy jednakowo szanować.

100 lat OSP Wrzosów

Dzisiejszy jubileusz skłania nas do spojrzenia wstecz na stuletni korowód postaci tworzących tę jednostkę, dzięki którym jubileusz jest w ogóle możliwy. Nie ma szans wymienić wszystkich, skoro zawodna ludzka pamięć nie zachowała wszystkich nazwisk osób funkcyjnych z pierwszego zarządu z 1922 roku. Wymieńmy zatem raz jeszcze tych, o których pamiętamy.

Władysław Rusinek – naczelnik OSP z lat trzydziestych
Ksawery Bródkowski – mechanik pompy z lat dwudziestych i trzydziestych
Wacław Pachała – przedwojenny sołtys Wrzosowa i strażak
Bolesław Baranowski – przedwojenny strażak
Leon Basak – przedwojenny strażak
Tadeusz Sposób – przedwojenny strażak i powojenny sołtys
Tadeusz Rusinek – przedwojenny strażak i powojenny naszelnik OSP
Wacław Pakuła – przedwojenny strażak
Sylwin Pakuła – przedwojenny strażak
Franciszek Pakuła – przedwojenny strażak
Sylwin Domański – mechanik motopompy z lat 1950/80
Mieczysław Bober – wieloletni naczelnik OSP po wojnie
Marian Baranowski – strażak i sołtys z lat 1970/80
Roman Kalicki – strażak i sołtys z lat 1980/90
Jan Szewczyk - strażak i sołtys z lat 1980
Grzegorz Bródkowski – strażak i sołtys z lat 2000
Zygmunt Niewęgłowski – naczelnik z lat 2000
Jerzy Domański – prezes z lat 2000
Janusz Bober – strażak kierowca z lat 1990/2000
Adam Król – strażak, aktualny sołtys i radny
Szymon Bródkowski
Marian Bródkowski
Leon Górny
Jerzy Korulczyk...

Aktualnie jednostka OSP we Wrzosowie liczy pięćdziesięcioro sześcioro druhów i druhen tworzących drużynę męską i żeńską.

W sierpniu 2017 r. na budynku strażnicy odsłonięto tablicę upamiętniającą postać porucznika Józefa Pachały, ojca założyciela OSP we Wrzosowie, dobrego ducha tego miejsca...

Obie drużyny biorą udział w szkoleniach i zawodach strażackich różnego szczebla, odnosząc sukcesy.

Aktualny Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrzosowie tworzą:
Zygmunt Niewęgłowski – prezes
Adam Jędrys – komendant
Stanisław Sidor – gospodarz
Justyna Kanon – sekretarz
Janusz Zbiciak – skarbnik
Łukasz Sposób – kierowca
Marcin Kozioł – kierowca.

Z doświadczeń ostatnich lat, a szczególnie po likwidacji szkoły we Wrzosowie, wynika smutny wniosek, że wracamy do sytuacji sprzed stu lat, kiedy to straż i jej siedziba była jedynym miejscem integrującym wioskę.

Jest to jednocześnie wniosek napawający otuchą, bo świadczący o potrzebie aktywności mieszkańców i jej uzewnętrznia-nia poprzez wspólne działania, a takie możliwości stwarza Ochotnicza Straż Pożarna i jej siedziba, która, miejmy nadzieję, będzie służyć mieszkańcom Wrzosowa przez następne stulecie, zgodnie z dewizą OSP: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

Marek Korulczyk

Lotniczy show w Woli Osowińskiej. Beczki pokręcą najlepsi piloci na świecie

Wola Osowińska: Już tylko dni dzielą nas od Królewskiego Pikniku Lotniczego w Woli Osowińskiej. 9 lipca na niebie, podczas pokazów zapierających dech w piersiach, zaprezentuje się elita polskich pilotów. Będzie to pierwszy, a zarazem największy piknik lotniczy w naszym regionie.

Fot.Artur Kielak/arturkielak.com

Artur Kielak podczas pokazów lotniczych w 2018 r. 9 lipca zobaczymy go w Woli Osowińskiej

Dlaczego Wola Osowińska w gminie Borki?

– Właśnie u nas urodził się pierwszy dowódca Dywizjonu 303, płk pil. Zdzisław Krasnodębski. Poprzez organizację pikniku, chcemy przede wszystkim promować lokalną historię i postać Krasnodębskiego oraz zachęcić uczestników do zainteresowania się lotnictwem, a także umożliwić atrakcyjne spędzanie czasu – mówi ppłk rez. dr Radosław Sałata, wójt gminy Borki.

Sympatycy lotnictwa, i nie tylko, nie będą mogli narzekać na brak wrażeń.

– Przez trzy godziny po naszym niebie będą latać najlepsi piloci, tj.: Artur Kielak, Łukasz Czepiela, zespół FIREBIRDS, zespół 3AT3, AVIAT HUSKY, BRISTELL, PIPER CUB L-4H i inni. Przypomnę, że Łukasz Czepiela, jest jedynym Polakiem startującym w wyścigach Red Bull Air Race oraz jedynym, który wylądował samolotem na molo w Sopocie – dodaje wójt Sałata.

Warto dodać, że wstęp na piknik jest bezpłatny.

Wójt Sałata w rozmowie z nami przyznaje, że organizacja pierwszego pikniku to możliwość zbierania doświadczenia, które zaprocentuje przy organizacji kolejnych edycji tej imprezy.

Królewski Piknik Lotniczy w Woli Osowińskiej rozpocznie się 13.30. Pierwsze pokazy dynamiczne ruszą o godzinie 14 i potrwają do godziny 17.

Od 17 do 22 zaplanowano występy artystyczne. Warto też wspomnieć, że za drobną opłatą będzie można poczuć smak latania, wsiadając do podniebnego taxi, czyli małego helikoptera Robinson.

Paweł Puzio

BIA

eprasa.pl 3514a4cb71

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

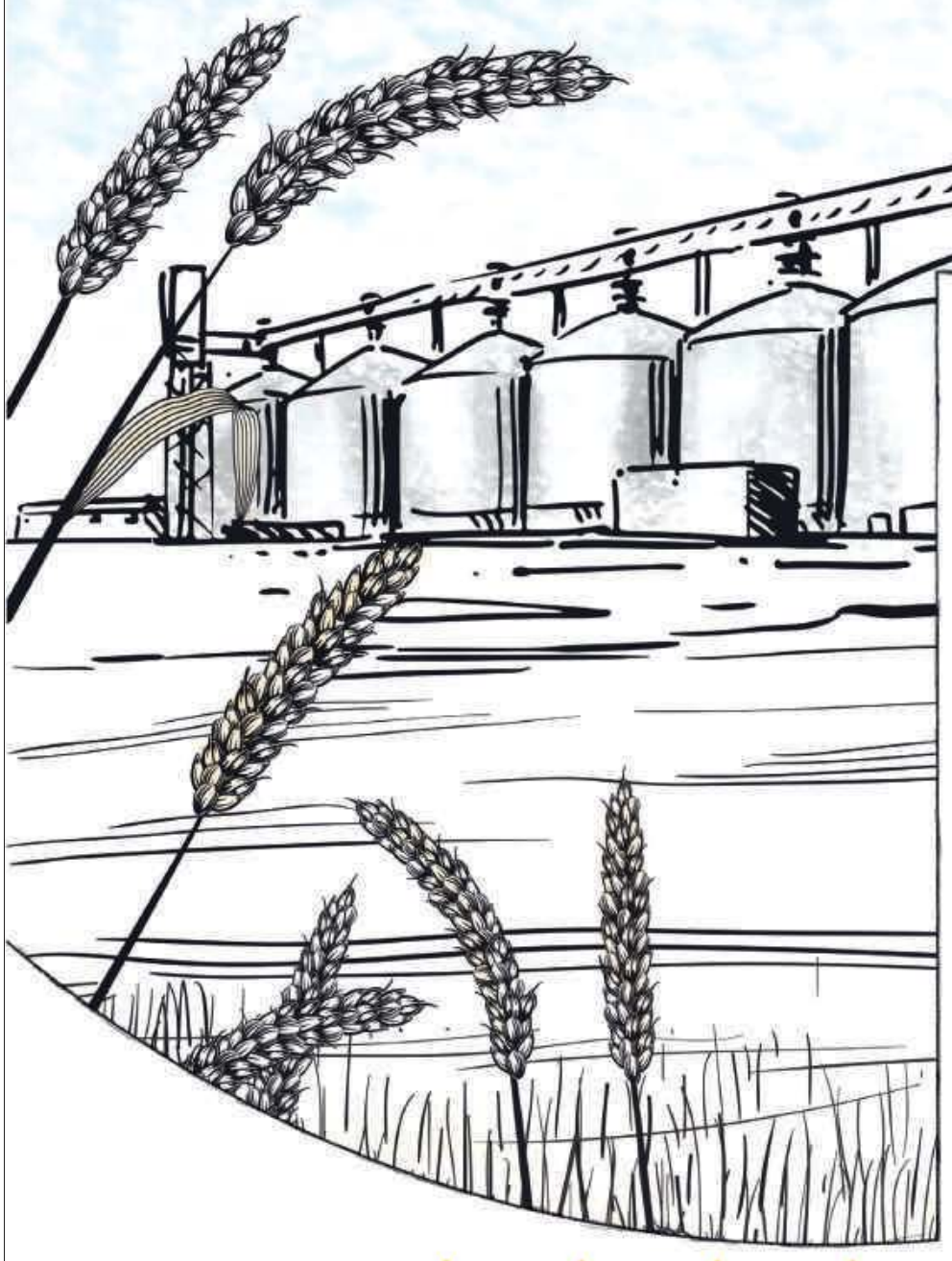

Oferujemy:

- atrakcyjne ceny
- terminowe wypłaty

Zapraszamy
pn. - pt. 8.00 - 17.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:

tel. 787 842 533

Wytwórnia Pasz Agrifirm
21-300 Bedlno Radzyńskie 49A

Better Together | agrifirm
Odpowiedzialny łańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

PAR

eprasa.pl 3514a4cb71

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Magazynier, Radzyń/ DR GERARD	1	3500 – 3700 zł / u/p
Pomocnik lakiernika, Wohyń	1	3010 zł / u/p
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ZEMAT	1	3100 zł / u/p
Ślusarz, Biała	1	3010 zł / u/p
Elektromechanik samochodów ciężarowych i osobowych, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / u/p
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń	1	3010 zł / u/p
Mechanik samochodów ciężarowych, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / u/p
Diagnosta, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / u/p
Dyrektor, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	4000 – 6000 zł / u/p
Pracownik biurowy, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	5000 – 8000 zł / u/p
Pracownik produkcji – ślusarz, Radzyń/GFN	1	3010 – 3400 zł / u/p

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Mechanik, Łukowisko/ PIOTR -TRANS	1	3010 – 5000 zł/u/p
Spedytor, Biała Podl.	1	3300 zł / u/p
Hydraulik, Biała Podl.	1	3200 zł / u/p
Ekspert ds administracji projektów, Biała Podl.	1	13000 zł / u/p
Mechanik, Biała Podl./ Stacja Pogotowia Ratunkowego	1	3010 zł / u/p
Pracownik sprzątający, Biała Podl./ CARSED	0,5	1505 zł / u/p
Wizażystka/stylistka, Biała Podl.	0,5	1600 zł / u/p
Sprzedawca, Konstantynów/ Stokrotka	1	3110 zł / u/p
Młodszy opiekun, Biała Podl./ Miejski Zespół Żłobków	1	3300 zł / u/p
Pomocnik magazyniera, Biała Podl/ VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/u/p
Pracownik produkcyjny, Biała Podl/ VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/u/p
Magazynier, Biała Podl/ VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/u/p

Remont nie skończony, wykonawca zapłaci karę

POWIAT ŁUKOWSKI: Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej (gm. Krzywda) jest zamknięte z powodu remontu już od ponad roku. Wykonawca przedłuża termin jego zakończenia, ale Zarząd Powiatu Łukowskiego mówi dość i zaczyna naliczać kary.

Fot.Monika Stępniak

Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei jest już dostępny dla turystów

Fot.Łukasz Prusak

Dariusz Szustek, starosta łukowski
Uznaliśmy, że wykonawca miał dość czasu się wywiązanie z umowy. Od 1 lipca będziemy naliczać zgodnie z umową kary

Remont Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej trwa już od lutego ubiegłego roku. Powiat łukowski otrzymał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej. Wykonawcą zadania obejmującego remont pomieszczeń budynku muzeum, renowację parku oraz odnowienie Kopca Henryka Sienkiewicza, jest firma z powiatu ryckiego. Koszt całego zadania to 2 mln 35 tys. zł.

Zakończenie remontu planowane było na początek marca tego roku. Wykonawca wystąpił z prośbą o przedłużenie terminu i zarząd wyraził na to zgodę, przedłużając go do końca czerwca tego roku.

Temat powrócił na ostatniej sesji rady powiatu. Okazało się, że wykonawca kolejny raz prosi o wydłużenie terminu wykonania prac, ale tym razem spotkał się z odmową. O szczegółowe informacje poprosił Tomasz Sych, radny powiatowy.

- Termin był już raz przedłużany o cztery miesiące, więc zarząd ocenił i postęp prac wykonanych. W mojej ocenia firma do połowy lipca powinna się już wyrobić. To nie jest powód, żeby przesunąć kolejny termin, bo jak mu przedłużymy do 15 lipca, to znowu poprosi, żeby przesunąć do końca miesiąca. Uznaliśmy, że wykonawca miał dość czasu na wywiązanie się z umowy. Od 1 lipca będziemy naliczać zgodnie z umową kary - poinformował Dariusz Szustek, starosta łukowski. - Myślę, że to będzie dla wykonawcy zachętą, żeby te roboty wykonać, zresztą nie zostało ich już dużo. Chcielibyśmy już we wrześniu uruchomić to muzeum. Mamy już pisma i maile z zapytaniem o to.

Z dniem pierwszego lipca Dariusz Szustek potwierdził, że od tego dnia wykonawcy będą naliczane kary:

- Zarząd nie wyraził zgody na przedłużenie tych prac. Ludzie dzwonią również ze szkół sienkiewiczowskich i pytają o otwarcie. Ostatnio dzwoniła pani dyrektor z jednej ze szkół i pytała o możliwość zorganizowania pasowania na ucznia w muzeum. We wrześniu uczniowie często jeżdżą na wycieczki i chcieliby skorzystać z muzeum. Ponadto boimy się kolejnej fali koronawirusa i chcemy wykorzystać ten czas wczesnej jesieni - powiedział.

Muzeum w Woli Okrzejskiej pozostaje zamknięte z powodu remontu, ale część eksponatów można obejrzeć w Muzeum Regionalnym w Łukowie na wystawie „Henryk Sienkiewicz znowu w Łukowie".

mst

Pożar suchych traw. Ogień gasiły trzy zastępy strażaków (Radzyń)

W środę (29 czerwca) po południu doszło do pożaru w miejscowości Kąkolewnica Wschodnia w powiecie radzyńskim. Jak podaje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim, był to „pożar suchych traw".

Nikt nie ucierpiał. Aktualnie trwa ustalanie szczegółów zdarzenia.

W akcji gaśniczej wzięło udział: JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kąkolewnica i OSP KSRG Wygnanka

Joanna Niećko

Fot. KM PSP Radzyń Podlaski

Pożar suchych traw. Ogień gasiły trzy zastępy strażaków

Mieszkanka powiatu parczewskiego straciła majątek. Ruszył proces

Przed radzyńskim sądem ruszył proces trzech mieszkańców Śląska, którzy zdaniem prokuratury oszukali na ponad 150 tys. zł mieszkankę powiatu parczewskiego.

Na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku 70-letnia obecnie na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił do niej mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka". Kilka osób rzekomo zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na jej nazwisko. Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z konta kobiety.

„Policjant" przekonywał rozmówczynię, że „będzie musiała z nim współpracować". W celu „uniemożliwienia kradzieży gotówki z jej konta", kobieta miała mu podać kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane.

Łącznie kobieta autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych. Kiedy weszła na konto, zorientowała się, że została oszukana.

Parczewscy kryminalni ustalili, że związek z przestępstwem mogą mieć mężczyźni mieszkający na Śląsku w wieku od 30 do 66 lat. Łukasz F., Ryszard G. oraz Marcin R. zostali zatrzymani, usłyszeli zarzuty oszustwa i trafili do aresztu.

Prokuratura w Parczewie skierowała przeciwko mężczyznom akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

– Proces ruszył pod koniec czerwca, sąd zarządził przerwę w rozprawie do 19 lipca – relacjonuje Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że oskarżeni będą przebywać za kratami co najmniej do 1 września (prokuratura może wnioskować o przedłużenie aresztu).

Kilka osób rzekomo zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na nazwisko kobiety. Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z jej konta. „Policjant" przekonywał rozmówczynię, że „będzie musiała z nim współpracować"

Grzegorz Rekiel
BIA

Międzyrzec Podlaski: Podawał się za funkcjonariusza CBŚP. Oszukał starszą kobietę

Kobieta uwierzyła, że rozmawia z funkcjonariuszem CBŚP i uczestniczy w działaniach, które mają rozpracować grupę oszustów.

W ubiegły piątek na numer stacjonarny 85-letniej międzyrzeczanki zadzwonił nieznajomy podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji. Mężczyzna powiedział, że prowadzi działania, które mają na celu zatrzymanie oszustów. Przekonał 85-latkę, że jej dokumenty zostały skopiowane przez oszustów, a gotówka znajdująca się na jej koncie bankowym jest zagrożona. Zaproponował też udział w prowadzonej akcji, na co kobieta wyraziła zgodę.

Mężczyzna otrzymał od pokrzywdzonej jej numer komórkowy, na który wykonywał kolejne połączenia, instruując kobietę, co ma robić dalej. Uwierzyła w szczere intencje dzwoniącego i postępowała zgodnie z jego wytycznymi. Kobieta wypłaciła pieniądze z konta bankowego, po czym wykonała expresowy przelew w placówce pocztowej. Straciła 20 tysięcy złotych.

- Gdy następnego dnia zdała sobie sprawę z tego, że padła ofiarą oszusta, poinformowała swoich bliskich oraz policję. Teraz oszusta szukają policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

eprasa.pl 3514a4cb71

Gala Gospodarstwo Roku Spółdzielczej Mleczarni Spomlek była podsumowaniem pracy rolników

Hodowcy krów mlecznych odjechali nowymi samochodami

Trzy gospodarstwa w trzech kategoriach otrzymały nagrody główne – samochody osobowe Kia Stonic w barwach marki serów Serenada. Jedno z aut trafiło do państwa Renaty i Mirosława Kocko z miejscowości Worsy z gminy Drelów w pow. bialskim.

Fot.Spomlek

Nowiutkie auto dla gospodarstwa Renaty i Mirosława Kocko. Nagrodę odebrał syn Eryk

Edward Bajko, prezes Spomleku
Jesteśmy dumni, że mamy takich hodowców i możemy nagradzać ich starania

Komisja konkursowa składająca się z przedstawicieli Rady Nadzorczej i Zarządu Spomleku odwiedziła w czerwcu 16 gospodarstw, które w ciągu roku trwania konkursu zdobyły największą liczbę punktów. Komisja oceniła wizualną stronę gospodarstw. Suma punktów z poszczególnych etapów konkursu pozwoliła wybrać zwycięzców oraz przyznać miejsca na podium.

- Do ścisłego finału przechodzą najlepsi z najlepszych hodowców, którzy przez wiele lat pracują na rzecz rozwoju swoich gospodarstw. Nie osiągnie się sukcesu, starając się tylko przez rok trwania konkursu. Jakość surowca, wysoki poziom parametrów, udział w konkursach czy wystawach oraz wizualna strona całego gospodarstwa to składowe, które wymagają ogromu pracy, zaangażowania przez lata – mówi Agnieszka Kamela, wiceprezes zarządu.

Tegoroczni zwycięzcy konkursu Gospodarstwo Roku otrzymali samochody osobowe Kia Stonic w barwach marki serów Serenada.

ZWYCIĘZCY KONKURSU
Elżbieta i Jacek Miodowscy z miejscowości Trzebień (woj. kujawsko-pomorskie) – kategoria Gospodarstwo małe.
Bożena i Michał Gajzler z miejscowości Jesionna (woj. łódzkie) – kategoria Gospodarstwo średnie.
Renata i Mirosław Kocko z miejscowości Worsy (woj. lubelskie) – kategoria Gospodarstwo duże.

– To nie miejsca, budowle i krowy doceniamy od 11 lat. Gospodarstwa to ludzie, ich pasja i miłość do roli. To jest budujące i zasługuje na uznanie. Podsumowanie pracy naszych dostawców mleka ważne jest z dwóch powodów. W tej codziennej monotonii pracy, czasem niepowodzeń, zmęczenia daje im motywację do działania i rozwoju. Dla Spółdzielni zaś ten rozwój i ta motywacja wpływa na jakość surowca, tym samym jakość naszych produktów. Jesteśmy dumni, że mamy takich hodowców i możemy nagradzać ich starania – mówi Edward Bajko, prezes Spomleku.

Tegoroczna Gala Gospodarstwa Roku odbyła się 29 czerwca w Pałacu i Folwarku w Łochowie. Obok 16 finalistów, Spomlek nagrodził dostawców mleka w czterech kategoriach: najwyższy poziom kazeiny w mleku, najwyższa jakość surowca, dynamika i produkcja mleka w 2021 roku.

W

Wypadek na skrzyżowaniu w centrum Łukowa

Jedna z kierujących została unieruchomiona na skutek zniszczeń samochodu, pomogli strażacy (fot.KPP Łuków)

ŁUKÓW: Dwie kobiety trafiły do szpitala po wypadku, w którym zderzyły się ich auta.

Do zderzenia dwóch samochodów doszło w środę, 29 czerwca, wczesnym rankiem. Na skrzyżowaniu ulic Wyszyńskiego z Międzyrzecką kierująca samochodem marki Ford Focus 23-letnia mieszkanka gminy Wola Mysłowska, wyjeżdżając z ulicy Lewickiego, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującej samochodem marki Ford Mondeo 48-latce z Łukowa.

W wyniku zderzenia pojazdów obie kierujące doznały obrażeń ciała i zostały przetransportowane do szpitala. Obrażenia, jakich doznały, nie zagrażają ich życiu.

W momencie przyjazdu strażaków z PSP Łuków jedna z kierujących nadal przebyła w samochodzie i trzeba było użyć narzędzi hydraulicznych, aby ułatwić służbom medycznym wydobycie jej z pojazdu.

Na miejscu interweniowały dwa zastępy PSP Łuków, zespół ratownictwa medycznego i policja. Skrzyżowanie przez około 3 godziny było zablokowane, a policja kierowała ruchem.

mst

DNI CZEMIERNIK 2022 - sportowo i koncertowo

Wielka impreza na nowym stadionie

Fot.A.Jasiński

Stadion Gminny im. M. S. Lisowskiego przy ul. Kockiej jest dumą Czemiernik

Mocnym uderzeniem rozpoczęły się wakacje w gminie Czemierniki w pow. radzyńskim - otwarto gminny stadion, muzykowano, łowiono ryby. Na nowym stadionie, gdzie odbywały się również wieczorne koncerty gwiazd, pojawiło się blisko tysiąc uczestników.

Fot.A. Jasiński

Gwiazdą Dni Czemiernik 2022 był krakowski zespół Alergen

Impreza wystartowała w sobotę, 2 lipca. Na przypałacowych stawach przeprowadzono zawody wędkarskie. O godz. 15 nastąpiło wielkie sportowe otwarcie Stadionu Gminnego im. M. S. Lisowskiego przy ul. Kockiej. Jako pierwsi na nową murawę wybiegli piłkarze drużyn OLD BOYS i LKS Orzeł oraz Orląt Spomlek.

Wieczorem królowała muzyka, koncerty i dyskoteka. Zagrali: zespół ALERGEN z Krakowa, NOWATOR, MASTERS.

W niedzielę, na stadionie oraz boisku ORLIK, trwały zmagania sportowe w różnych konkurencjach - były m.in. zawody łucznicze, rowerowe tory przeszkód, konkurencje sprawnościowe, rozgrywki w siatkówkę plażową.

Wójt Arkadiusz Filipek przypomina, że dwudniowa impreza, zawsze pod znakiem dobrej zabawy i sportowej rywalizacji, wystartowała w 2019 roku, ale przez pandemię nastąpiła przerwa. Dni Czemiernik wracają jednak do starej formuły i to na zupełnie nowiutkim, profesjonalnym stadionie z nowoczesnym zapleczem.

mm

BIA

Wpadka oszustów

ŁUKÓW: Łukowscy kryminalni ujęli trzech mężczyzn podejrzanych o oszustwo finansowe na terenie powiatu.

Ofiarą oszustów padł 76-latek z Łukowa. Z ustaleń policji wynikało, że mężczyzna został telefonicznie zmanipulowany przez fałszywych funkcjonariuszy CBŚP, a nawet fałszywego prokuratora. Starszy pan przekazał im swoje oszczędności - 82 tys. zł. Kiedy zorientował się, że został oszukany, powiadomił policję.

W ubiegłym tygodniu śledztwo doprowadziło mundurowych do Radomia. Tam zatrzymali dwóch braci i ich kuzyna. Mężczyźni w wieku 21, 29 i 38 lat już usłyszeli zarzuty. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności. 21-latek co najmniej trzy najbliższe miesiące spędzi w areszcie.

Prowadzący postępowanie policjanci i prokurator sprawdzają, czy zatrzymanym pomagały inne osoby.

mst

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Halina Przychodzka 92 lata
zm. 12 czerwca, Międzyrzec
Andrzej Najdyhor 63 lata
zm. 23 czerwca, Biała Podl.
Dawida Fila 21 lat
zm. 24 czerwca, Antolin
Jerzy Kowalczyk 66 lat
zm. 24 czerwca, Biała Podl.
Feliks Hołubowicz 89 lat
zm. 25 czerwca, Biała Podl.
Jan Izdebski 80 lat
zm. 26 czerwca, Międzyrzec
Zofia Borkowska 92 lata
zm. 26 czerwca, Tuliłów
Freda Gryczon 69 lat
zm. 27 czerwca, Biała Podl.
Stanisław Gryciuk 70 lat
zm. 28 czerwca, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Anna Świrska 51 lat
zm. 25 czerwca, Parczew
Beata Sawicka 57 lat
zm. 27 czerwca, Milanów
Mieczysław Osmulski 86 lat
zm. 29 czerwca, Stępków

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Ewa Golec 64 lata
zm. 2 czerwca, Komarówka
Elwira Sienkiewicz 53 lata
zm. 5 czerwca, Rudno
Jan Egzmond 82 lata
zm. 6 czerwca, Parczew
Władysława Antoniewska 74 l.
zm. 11 czerwca, Uhnin
Marianna Małaszuk 79 lat
zm. 12 czerwca, Komarówka
Krystyna Lewczuk 77 lat
zm. 13 czerwca, Gęś
Maria Rowicka 70 lat
zm. 13 czerwca, Przegaliny Duże
Helena Dokudowiec 88 lat
zm. 17 czerwca, Kolembrody
Irena Wojciechowska 85 lat
zm. 18 czerwca, Parczew
Jarosław Turowski 47 lat
zm. 19 czerwca, Parczew
Piotr Hulajko 71 lat
zm. 23 czerwca, Uścimów S.
Kazimiera Kaliszuk 87 lat
zm. 26 czerwca, Przegaliny Duże
Jadwiga Kowalczuk 89 lat
zm. 27 czerwca, Komarówka

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509412470

RADZYŃ

Andrzej Adamowicz 57 latzm. 18 czerwca, Suchowola
Waldemar Goluch 62 lata
zm. 19 czerwca, Kąkolewnica
Roman Rozwadowski 74 lata
zm. 24 czerwca, Radzyń
Bogusława Karpińska 81 lat
zm. 29 czerwca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Janina Mikołajczyk 86 lat
zm. 14 czerwca, Łuków
Euzebiusz Szczygielski 84 lata
zm. 28 czerwca, Trzebieszów
Henryk Hryciuk 87 lat
zm. 28 czerwca, Łuków
Janina Świder 94 lata
zm. 29 czerwca, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl 3514a4cb71

Ewa Zybała podkreśla, że to była jej indywidualna decyzja. - Do dziś nie wiem, jaka jest przyczyna - mówi jeden z członków Zarządu

Starosta zwolniła sekretarza powiatu. Pierwsza ofiara niekorzystnych głosowań

Takiego ruchu we władzach powiatu nikt się nie spodziewał. Zaskoczeni są nawet członkowie Zarządu Powiatu. Starosta Ewa Zybała zwolniła sekretarza powiatu Michała Rolę.

Dużo dzieje się w ostatnich tygodniach we władzach powiatu lubartowskiego. Podczas sesji Rady Powiatu, która odbyła się 22 czerwca, radni nie udzielili staroście i Zarządowi Powiatu wotum zaufania i absolutorium. Przeciwko staroście Ewie Zybale wystąpili nawet członkowie jej klubu radnych z Prawa i Sprawiedliwości - czterech z jedenastki radnych było przeciw absolutorium i wotum zaufania. Mało tego - przeciw udzieleniu absolutorium i wotum zaufania Zarządowi byli nawet dwaj członkowie Zarządu. Poszło przede wszystkim o problemy szpitala, którego funkcjonowanie nadzoruje powiat. Część radnych uważa, że - ich zdaniem - niewłaściwe kierowanie SPZOZ-em przez poprzednią dyrektorką w latach 2019-2021 doprowadziło placówkę do kłopotów finansowych. Staroście zarzucają brak odpowiedniego nadzoru nad byłą dyrektorką szpitala.

Nieudzielnie przez radę powiatu absolutorium i wotum zaufania oznacza, że radni będą musieli głosować w sprawie uchwały o odwołanie zarządu powiatu. Do odwołania potrzebne jest 3/5 głosów „za" z 21 radnych, czyli 13. A właśnie tyle osób, przy nieobecności opozycyjnego radnego Grzegorza Poznańskiego, głosowało ostatnio przeciw staroście i Zarządowi. Przepisy nie określają jednak, ile czasu od nieudzielenia absolutorium rada ma na zajęcie się uchwałą w sprawie odwołania zarządu powiatu.

Fot.Archiwum

Michał Rola w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" powiedział, że nie chce komentować całej sytuacji.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Nie tylko ja i Zarząd Powiatu jesteśmy za to odpowiedzialni, ale też osoby pracujące w urzędzie

Fot.Marcin Kosyk

Ryszard Wójcik
radny Rady Powiatu, członek Zarządu Powiatu
Jako członkowie Zarządu nic o tym nie wiedzieliśmy. Byłem zdziwiony odwołaniem pana Michała

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta powiatu lubartowskiego
Pani starosta przekazała nam komunikat, że pan Michał Rola dostał wypowiedzenie. To absolutnie nie była decyzja Zarządu

„To konsekwencja tego, co się wydarzyło"

Tymczasem w Starostwie Powiatowym w Lubartowie są już pierwsze reperkusje wydarzeń z 22 czerwca. I to bardzo znaczące - starosta poinformowała o odwołaniu ze stanowiska Michała Roli, sekretarza powiatu. To jedno z najważniejszych stanowisk w całym urzędzie. - Michał Rola w poniedziałek (27 czerwca - przyp. red.) został odwołany ze stanowiska na podstawie wypowiedzenia umowy o pracę, ma trzymiesięczny okres wypowiedzenia.

- Obecnie jest nieobecny w pracy - potwierdza Ewa Zybała. Starosta podkreśla, że to była jej indywidualna decyzja.

- Starosta indywidualnie zatrudnia pracowników i indywidualnie rozwiązuje z nimi umowy o pracę. To konsekwencja tego, co się wydarzyło. Nie tylko ja i Zarząd Powiatu jesteśmy za to odpowiedzialni, ale też osoby pracujące w urzędzie. Było wiele zarzutów ze strony radnych pod adresem funkcjonowania Starostwa, przygotowania dokumentów, przygotowania sesji. Do tego doszły inne sprawy - argumentuje Ewa Zybała. - Zarząd jest organem wykonawczym, a pomocnym staroście i Zarządowi jest Wydział Organizacyjny i tak naprawdę kierujący pracą urzędu sekretarz, który animuje pewne działania w urzędzie. Coś tu jednak nie zagrało.

Michał Rola w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" powiedział, że nie chce komentować całej sytuacji. Obecnie nie ma go w pracy, ze względu na zwolnienie lekarskie.

Dowiedzieli się dzień później

Dla członków Zarządu Powiatu, z którymi rozmawialiśmy, decyzja i poniedziałkowe działania podjęte przez starostę wobec sekretarza są dużym zaskoczeniem.

- Pani starosta przekazała nam komunikat, że pan Michał Rola dostał wypowiedzenie. Tyle mogę powiedzieć. To absolutnie nie była decyzja Zarządu - komentuje krótko wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

- Jako członkowie Zarządu nic o tym nie wiedzieliśmy. Wcześniej doszły mnie tylko plotki w tej sprawie. Byłem zdziwiony odwołaniem pana Michała. Powiedziałem staroście podczas posiedzenia Zarządu, żeby informowała nas o tak ważnych sprawach wcześniej. Starosta odpowiedziała, że to jej decyzja. Do dziś nie wiem, jaka jest przyczyna zwolnienia sekretarza - mówił nam w czwartek Ryszard Wójcik, członek Zarządu Powiatu.

Nasi rozmówcy chwalą sobie współpracę z Michałem Rolą.

- Współpraca układała się nam z panem sekretarzem bardzo dobrze. Komunikacja była właściwa, nie było żadnych problemów. Na każde moje pytanie dostawałem odpowiedź. Rzetelnie rozważał moje sugestie. Nasze rozmowy owocowały właściwymi decyzjami - chwali Lucjan Mileszczyk.

- Uważam go za bardzo inteligentnego człowieka, kulturalnego i grzecznego również w stosunku do interesantów - zaznacza Ryszard Wójcik.

Trzy miesiące, a potem konkurs

Dotychczasowy sekretarz objął stanowisko w kwietniu 2019 roku, kilka miesięcy po tym, jak władzę w powiecie objęli przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości ze starostą Ewą Zybałą na czele. Zastąpił wówczas Gabrielę Wyszyńską. Konkursu nie przeprowadzano, bo Michał Rola został kilka miesięcy wcześniej zatrudniony w jednym z wydziałów Starostwa, a stanowisko sekretarza objął na zasadzie przesunięcia. W przeszłości Michał Rola zajmował m.in. stanowisko zastępcy wójta gminy Abramów.

- Nie ma stanowiska pełniącego obowiązki sekretarza. Po wygaśnięciu umowy, czyli po trzech miesiącach będzie ogłoszony konkurs na to stanowisko - zapowiada starosta Ewa Zybała.

Dominik Smagała

Województwa i powiaty będą mieć opiekunów PiS

Lublin: Każde województwo będzie miało pełnomocnika PiS - tzw. opiekuna. Województwem lubelskim zajmie się poseł Marek Suski.

Krzysztof Sobolewski - sekretarz generalny partii Prawo i Sprawiedliwość poinformował, że każde województwo w Polsce będzie mieć swojego opiekuna. Wybrano też pełnomocników okręgowych.

- Komitet Polityczny PiS podjął uchwałę, w której powołano 16 tzw. opiekunów województw. To osoby, które będą nadzorować przebieg zmian strukturalnych w PiS oraz działalność nowo powołanych pełnomocników okręgowych - przekazał Krzysztof Sobolewski.

W gronie opiekunów województw jest m.in. premier, a pozostali to w większości parlamentarzyści, w tym np. minister edukacji i nauki oraz marszałek Sejmu RP.

Opiekunem województwa lubelskiego został Marek Suski - poseł, który w latach 2017–2019 był szefem Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów. W 2021 r. został przewodniczącym Rady Programowej Polskiego Radia i członkiem utworzonej przez premiera Mateusza Morawieckiego Rady Doradców Politycznych.

Z kolei opiekunami pozostałych regionów zostali: Mateusz Morawiecki - woj. śląskie, Przemysław Czarnek - opolskie, Elżbieta Witek - dolnośląskie, Zbigniew Hoffmann - kujawsko-pomorskie, Marek Pęk - lubuskie, Beata Szydło - małopolskie. Ryszard Terlecki - łódzkie, Piotr Gliński - mazowieckie, Marek Kuchciński - podkarpackie, Jacek Sasin - podlaskie, Anita Czerwińska - pomorskie, Andrzej Adamczyk - świętokrzyskie, Mariusz Błaszczak - warmińsko-mazurskie, Henryk Kowalczyk - wielkopolskie, Joachim Brudziński - zachodniopomorskie.

Z kolei pełnomocników okręgowych będzie 94. Pełnomocnicy nie mogą być ministrami, wiceministrami i członkami prezydium Sejmu oraz Senatu.

Pełnomocnikiem w Lublinie zostanie Piotr Breś - radny Rady Miasta Lublin.

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski dostanie powiaty: janowski, kraśnicki, lubelski, łęczyński, świdnicki.

Ryszard Madziar - szef gabinetu politycznego wicepremiera Jacka Sasina ma być pełnomocnikiem następujących powiatów: chełmski, krasnostawski, włodawski, miasto Chełm.

Poseł Sławomir Skwarek będzie pełnomocnikiem takich powiatów jak: lubartowski, łukowski, opolski, puławski, rycki.

Poseł Dariusz Stefaniuk ma zająć się powiatami: bialski, parczewski, radzyński, miasto Biała Podlaska.

Powiatami: biłgorajskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, zamojskim, Zamościem zajmie się poseł Tomasz Zieliński.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

Ekspresówka S19 pędzi od Lubartowa, przez Kock do Radzynia

Za Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad kolejne kroki w kierunku budowy dwóch odcinków drogi ekspresowej S19 w powiatach lubartowskim i radzyńskim. Jak wszystko pójdzie zgodnie z planem, to prace w terenie rozpoczną się w przyszłym roku.

Drogowcy wyłonili najkorzystniejsze oferty wykonawców i chcą w tym roku podpisać umowy.

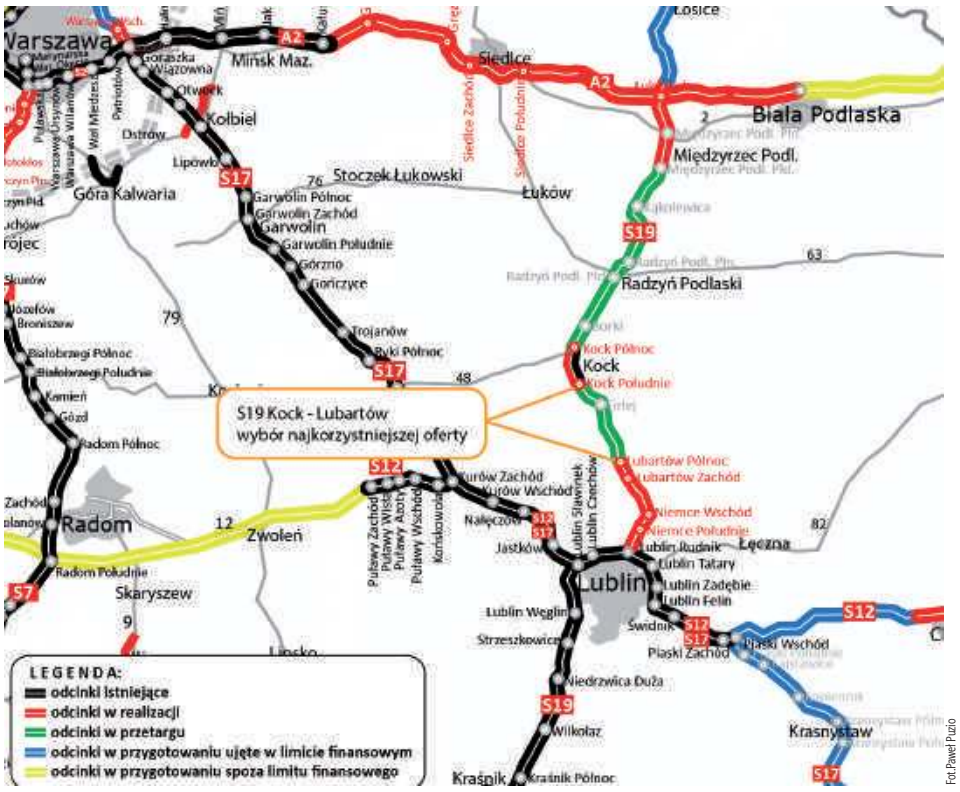

Fot. Paweł Puzio

W przyszłym roku może ruszyć budowa dwóch odcinków S19 - Lubartów - Kock - Radzyń Podlaski

Odwołali się, a potem wygrali przetarg

Odcinek pomiędzy Kockiem a Lubartowem zbuduje konsorcjum firm Rubau Polska (lider) i Poltores (partner). Będzie to ok. 15,8 km drogi, między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ.

– Droga będzie przebiegać w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie przez tereny rolne. Na początkowym fragmencie, ok. 3 km, pobiegnie istniejącym korytarzem krajowej „19" – mówi Mirosław Czech, dyrektor GDDKiA w Lublinie.

Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miejscowość i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – MOP Mieczysławka oraz MOP Wola Lisowska.

Nie obyło się jednak bez komplikacji.

– 18 lutego tego dokonaliśmy wyboru najkorzystniejszej oferty w przetargu na wyłonienie wykonawcy tego odcinka. Wówczas wybrana została oferta firmy Strabag. Od wyboru do Krajowej Izby Odwoławczej (KIO) odwołało się konsorcjum Rubau Polska i Poltores. KIO uwzględniła odwołanie – tłumaczy Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie.

Po ponownym rozpatrzeniu ofert 28 czerwca GDDKiA wybrała konsorcjum Rubau i Poltores. Oferta na kwotę 389 997 651,99 zł uzyskała najwyższą ocenę w postępowaniu przetargowym.

Pozostali oferenci, dokładnie tak, jak po pierwszym wyborze, mają 10 dni na złożenie odwołań. Jeśli ich nie będzie, dokumentacja przetargowa trafi do standardowej kontroli Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

Odcinek Kock - Radzyń Podlaski liczyć będzie ok. 18,1 km. Dwujezdniowa trasa ekspresowa powstanie w istniejącym korytarzu „19".

Droga Kock - Lubartów będzie przebiegać w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie przez tereny rolne.

– Po jej zakończeniu i przedstawieniu gwarancji należytego wykonania umowy, będziemy mogli podpisać kontrakt z wykonawcą, co planowane jest w tym roku – dodaje Łukasz Minkiewicz.

Ekspresowo od Kocka na północ

GDDKiA w Lublinie wybrała także najkorzystniejszą ofertę na budowę odcinka S19 od Kocka do Radzynia Podlaskiego. Wygrała firma Polaqua, która chce ten odcinek zbudować za ok. 626,5 mln zł.

Wyłoniony w przetargu wykonawca będzie miał za zadanie zaprojektowanie i wybudowanie nowej drogi w ciągu 36 miesięcy od podpisania umowy, z wyłączeniem okresów zimowych.

Podobnie jak w przypadku odcinka Lubartów – Kock, pozostali oferenci biorący udział w przetargu mają 10 dni na ewentualne odwołania od jego wyniku.

Dwujezdniowa trasa ekspresowa na odcinku Kock - Radzyń Podlaski o długości 18,1 km powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. Wybudowane zostanie m.in. dwujezdniowe obejście Radzynia Podlaskiego.

Zaplanowano także dwa węzły drogowe - Radzyń Podlaski Południe (na skrzyżowaniu z DK63) oraz Borki. Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Sitno i MOP Paszki), mosty, wiadukty, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

Dominik Smagała, Paweł Puzio

Projektują i budują

To kolejne odcinki Via Carpatia w województwie lubelskim przygotowane do budowy. W lutym rozpoczęła się realizacja S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Międzyrzeca Podlaskiego (ok. 13,7 km).

W kwietniu drogowcy podpisali umowę na zaprojektowanie i dobudowę drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej (ok. 7,8 km). Wyłoniono także wykonawcę odcinka Międzyrzec Podlaski – Radzyń Podlaski (ok. 22 km).

Z kolei wykonawca odcinka Lubartów – Lublin, MotaEngil Central Europe SA, pracuje nad dokumentacją niezbędną do złożenia wniosku o decyzję zezwolenia na realizację inwestycji drogowej. Ten odcinek, najbardziej oczekiwany fragment S19, ma być gotowy w 2024 roku. Pozostałe rok, dwa lata później.

(pp)

Przywłaszczyła sobie pieniądze znalezione w bankomacie

Dopiero po upublicznieniu w internecie jej wizerunku, sprawczyni sama zgłosiła się na Policję.

Policjanci z Opola Lubelskiego od końca marca poszukiwali kobiety, która znalazła w bankomacie pieniądze i je sobie przywłaszczyła. Nagrała ją kamera.

Zdarzenie miało miejsce 29 marca w Łaziskach, między godziną 9 a 9.30. Kobieta wykorzystała chwilę, podczas której właściciel pieniędzy na chwilę odszedł od bankomatu. Miała pecha, zarejestrowała ją kamera.

Młoda kobieta do bankomatu wybrała się z małym dzieckiem. Po zdarzeniu odjechała ciemnym samochodem typu kombi.

Po udostępnieniu wizerunku kobiety, między innymi na stronie internetowej Wspólnoty Opolskiej, sama zgłosiła się na opolską komendę. Młoda kobieta miała czas na zgłoszenie do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim bez upubliczniania jej wizerunku, ale z tej szansy nie skorzystała.

- Znalezienie i zabranie do siebie cudzej rzeczy, pieniędzy nie jest legalną formą ich nabycia. Więcej, jest to prawnie zabronione. Przestępstwo następuje już w chwili, gdy sprawca wie i rozumie, że rzecz nie należy do niego, a mimo to zatrzymuje cudze mienie ruchome dla siebie bez żadnego ku temu tytułu - mówi podkomisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

„Wylądował" na rondzie przy kościele Brata Alberta

ŁUKÓW W sobotę 2 lipca na ul. Kaczorowskiego w Łukowie 44-latek" jadąc najprawdopodobniej z nadmierną prędkością, uderzył w krawężnik, znak drogowy i „zaparkował" na rondzie. Był trzeźwy. 44-letnia pasażerka została przewieziona do szpitala na badania.

mo

Areszt za znęcanie się nad rodzicami

36-latek z gminy Chodel, który będąc pod wpływem alkoholu, znęcał się nad rodzicami, decyzją sądu 27 czerwca trafił do aresztu.

Nietrzeźwy mężczyzna w piątkowe popołudnie, podczas wszczętej przez siebie awantury, uderzył swoją matkę. Przerażona kobieta zawiadomiła policję. Na miejscu funkcjonariusze zatrzymali agresywnego 36-latka, który miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu.

Według ustaleń policjantów rodzinny dramat trwał już od dłuższego czasu, to nie był pierwszy taki wybryk mężczyzny. Wcześniej dopuszczał się on przemocy wobec swoich rodziców, także w stosunku do swojego - niezdolnego do samodzielnej egzystencji - ojca. Gdy 36-latek był pod wpływem alkoholu, w domu często były awantury, szarpanie, wyzwiska, a nawet wyganianie z domu i niszczenie przedmiotów, które się w nim znajdowały.

AG

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

Były radny z wyrokiem nie zwrócił diet. Starostwo straszy windykacją

POWIAT PUŁAWSKI: Były radny Rady Powiatu Puławskiego zdaniem starostwa powinien oddać 9,3 tys. zł niesłusznie pobranych diet. Zbigniew A. uważa jednak, że pieniądze mu się należą, bo jako radny wykonywał swoje obowiązki.

Fot.Monika Gito-Oszatowska

Zbigniewa A. uważa, iż wszystkie diety, które otrzymał w 2021 oraz 2022 roku, związane były z faktycznie wykonywanymi przez niego czynnościami radnego

Fot.Dominik Kesik

Maciej Saran,
rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach

Jeśli diety nie trafią one do nas polubownie, będziemy domagać się ich zwrotu w drodze windykacji

Radny winny i z wyrokiem

Chodzi o radnego powiatowego z ramienia PiS, który w październiku ubiegłego roku został skazany przez sąd za usiłowanie kradzieży prądu. W styczniu 2020 r. na posesji Zbigniewa A. w Brześcach Kolonii zjawili się kontrolerzy PGE, a potem policja, podejrzewając, że może kraść prąd. Ten wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrzył się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu. Efektem śledztwa był akt oskarżenia przeciwko radnemu. W maju Sąd Rejonowym w Puławach uznał go za winnego i skazał na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł.

Zbigniew A. odwołał się od wyroku. W październiku ub. nad jego sprawą pochylił się Sąd Okręgowy w Lublinie. Ponownie uznał go za winnego, ale zmienił kwalifikację czynu - już nie kradzieży, a usiłowania kradzieży prądu. Sędzia zmniejszył karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Wyrok jest, ale nikt o nim nie wie

Prawomocny, czyli wydany przed SO w Lublinie wyrok skazujący, oznaczał dla Zbigniewa A. automatycznie wygaśnięcie mandatu z dniem jego wydania. Czyli od października ub. roku nie był już radnym.

Dodatkowo wygaśnięcie mandatu stwierdza komisarz wyborczy. Aby to zrobić, musiał otrzymać z sądu odpis wyroku. Mimo że ten zapadł 21 października, dokument potwierdzający skazanie radnego prawomocnym wyrokiem sądu dotarł do komisarza dopiero po czterech miesiącach.

Akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem. Ówczesna prezes Joanna Chimosz tłumaczyła, że zbiegło się to z jej nieobecnością w pracy. Z kolei sędzia, który ją zastępował, miał nie wiedzieć, że Zbigniew A. jest radnym i dlatego nie wysłał odpisu wyroku do Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie. Ostatecznie dokument został wysłany 14 lutego. Kilka dni później roku Komisarz Wyborczy w Lublinie III sędzia Tadeusz Łaguna wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Radnego Powiatu Puławskiego wygasł z dniem 21 października 2021 r.

Starostwo żąda zwrotu diet

Choć wyrok zapadł w październiku, to Zbigniew A. cały czas uczestniczył w sesjach rady, głosował i pobierał diety. Jednak podobnie jak komisarz, tak i urzędnicy starostwa twierdzili, że o procesie i wyroku dowiadywali się jedynie z doniesień prasowych, a nie otrzymali żadnego oficjalnego pisma, w związku z czym nie mogli podjąć żadnych działań związanych z wyłączeniem Zbigniewa A. z działalności rady powiatu. Jednak po obwieszczeniu Komisarza informowali, że zażądają od radnego zwrotu pobranych od dnia wydania prawomocnego wyroku: za listopad, grudzień, styczeń i luty diet. Łącznie to 9 tys. 333,85 zł.

Jak informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, urząd 3 marca wysłał do Zbigniewa A. pismo z prośbą o zwrot pieniędzy oraz tabletu, którym posługiwał się jako radny.

- Pismo to, miało jednak charakter ogólny, bez wyznaczonego terminu zwrotu - tłumaczy Maciej Saran.

Tablet niebawem wrócił do starostwa. Urządzenie służy nowemu radnemu, Krzysztofowi Marcowi, który przejął mandat A. Z kolei wypłacone diety - nie. Urzędnicy poczynili kolejne kroki, by przypomnieć byłemu radnemu o konieczności ich zwrotu.

- 11 kwietnia zwróciliśmy się więc do Zbigniewa A. z kolejnym pismem, prosząc o ich zwrot w terminie 14 dni od jego otrzymania - mówi rzecznik starostwa.

To niestety również nie odniosło skutku.

Były radny: Przecież wykonywałem obowiązki

Co do zasady, dieta ma być dla radnego pewnego rodzaju rekompensatą za koszty poniesione w związku z pełnieniem mandatu, związane np. z nieobecnością w pracy, czy koniecznością dojazdu na sesje z miejsca zamieszkania, na spotkania z mieszkańcami itp. I najprawdopodobniej właśnie tak, literalnie, podchodzi do tego Zbigniew A.

- 23 czerwca do Starostwa Powiatowego w Puławach wpłynęło pismo byłego radnego Zbigniewa A. w którym podjął, iż wszystkie diety, które otrzymał w 2021 oraz 2022 roku związane były z faktycznie wykonywanymi przez niego czynnościami. W jego ocenie brak jest podstaw do żądania przez nas ich zwrotu. Były radny poprosił również o ponowne przeanalizowanie jego sprawy - informuje Maciej Saran, rzecznik urzędu.

Innego zdania są jednak władze powiatu i zapowiadają dalsze kroki.

- Diety, które radny otrzymał po 21 października ubiegłego roku, a więc po dniu ogłoszenia wyroku podlegają zwrotowi. Nasi radcy zwrócą się do niego z jeszcze jedynym upomnieniem, tym razem ostatecznie wyznaczając termin 7 dni na zwrot tych środków - mówi rzecznik Starostwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Jeśli nie trafią one do nas polubownie, będziemy domagać się ich zwrotu w drodze windykacji.

Marta Pietroń

Tajemnicza wataha dzików w Lasach Parczewskich. Przywędrowały z Ukrainy?

Nakaz odstrzelenia do końca roku 191 dzików wydał powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie. To „profilaktyczne działanie" mające zapobiec nawrotowi epidemii ASF.

Piotr Kicman,
powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie

Niewykluczone, że dziki przywędrowały z ogarniętej wojną Ukrainy. Łatwy dostęp do kukurydzy rosnącej przy lasach sprawia, że dobrze się u nas rozmnażają

– Zarządzenie ma charakter rutynowy – uspokaja Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii i dodaje, że odstrzał sanitarny ponad 190 dzików w powiecie ma ograniczyć populację tych zwierząt. – Chcemy utrzymać ją na jak najniższym poziomie i ograniczyć ryzyko pojawienia się ognisk afrykańskiego pomortu świń (ASF), który kilka lat temu był plagą w pow. parczewskim – przypomina Kicman, nawiązując do problemu, jaki występował m.in. w 2018 roku, kiedy np. w gminie Jabłoń, trzeba było wybić setki świń.

Powiatowy lekarz weterynarii mówi, że do inspektoratu trafił niedawno sygnał o nowej watasze 12 dzików, która pojawiła się w Lasach Parczewskich.

– Niewykluczone, że dziki przywędrowały z ogarniętej wojną Ukrainy. Łatwy dostęp do kukurydzy rosnącej przy lasach sprawia, że dobrze się u nas rozmnażają – dzieli się spostrzeżeniami Kicman i dodaje, że wataha odkryta w Lasach Parczewskich, została szybko zlikwidowana przez myśliwych. – Sami dbają oni o to, żeby populacja dzików utrzymywała się na stałym poziomie. Są potem rozliczani z realizacji rozporządzeń. Jeśli ich nie wykonają, wówczas na koła łowieckie mogą zostać nałożone kary – lekarz.

Zdaniem Kicmana współpraca inspektoratu z myśliwymi z pow. parczewskiego układa się dobrze.

– Czasami myśliwi sami wnioskują o zwiększenie odstrzału sanitarnego, jeśli zobaczą, że populacja dzików się rozrasta – tłumaczy nasz rozmówca i dodaje, że podobne zarządzenia ws. odstrzału sanitarnego dzików zostały wydane w innych powiatach województwa lubelskiego, bo takie jest polecenie głównego lekarza weterynarii.

W powiecie parczewskim najwięcej, bo 45 dzików, ma zostać odstrzelonych w obwodzie numer 77 przez Koło Łowieckie Sokół. Sporo pracy będzie miało też koło Leśnik, które musi odstrzelić 12 sztuk w obwodzie numer 90, 24 szt. w obwodzie nr 91, 12 szt. w obwodzie nr 92 czy 24 szt. w obwodzie nr 93.

Piotr Kicman zarządził też zgłaszanie do powiatowego inspektoratu weterynarii ewentualnych przypadków znalezienia padniętych dzików oraz przebadanie tusz zastrzelonych dzików pod kątem ASF.

Jak podaje serwis www.wetgiw.gov.pl, ASF to „groźna, zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa dzików oraz świń".

– Zakażenie przebiega powoli i obejmuje znaczny odsetek zwierząt, przy czym ich śmiertelność sięga nawet 100 proc. Ludzie nie są wrażliwi na zakażenie wirusem ASF, dlatego choroba nie stanowi dla nich zagrożenia – czytamy.

Grzegorz Rekiel

Bus zderzył się z ciężarówką wiozącą paliwo

Fot.KWP Lublin

Na obwodnicy Lubartowa zderzył się z bus z ciężarówką. Na drogę wylała się część paliwa.

W czwartek (30 czerwca) jadący w kierunku Łucki 59-letni kierujący busem zjechał na przeciwległy pas ruchu, uderzając w jadący w przeciwnym kierunku ciągnik siodłowy marki Man kierowany przez 46-latka. Nikt nie odniósł obrażeń, kierujący byli trzeźwi - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Siła uderzenia uszkodziła zbiornik paliwa ciągnika siodłowego. Konieczne było przepompowanie paliwa do beczek oraz neutralizacja i tego, które zdążyło wylać się na jezdnię. Na miejscu pracowali policjanci i strażacy.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

Burmistrz Kocka kontra opozycja. Nie dali mu kasy na inwestycje, podwyżki, wotum zaufania i absolutorium

Najpierw Rada Miejska w Kocku nie zajęła się sprawą podwyżki dla burmistrza, potem część radnych zablokowała dwie inwestycje, a teraz Tomasz Futera nie dostał absolutorium i wotum zaufania. - Nie potrafię tego wytłumaczyć w racjonalnych kategoriach - ocenia sam zainteresowany.

Janusz Bilski
przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku
Burmistrzowi wydaje się czasem, że wszystko wie najlepiej i nikt inny nie może wymyślić czegoś lepszego

Tomasz Futera
burmistrz Kocka
Na dobrą sprawę nie ma uzasadnienia, poza tym, że chodzi o niechęć, zrobienie na złość burmistrzowi.

ABSOLUTORIUM

ZA: Agnieszka Bilska, Józef Strojek, Ryszard Mitura, Janusz Mitura, Jacek Kruczek, Dariusz Niedziela, Marek Futera

PRZECIW: Stanisław Nakonieczny

WSTRZYMALI SIĘ: Mariusz Pełka, Adam Zykubek, Radosław Oliwniak, Janusz Bilski, Dariusz Różycki, Andrzej Sobolewski

WOTUM ZAUFANIA

ZA: Agnieszka Bilska, Józef Strojek, Ryszard Mitura, Janusz Mitura, Jacek Kruczek, Dariusz Niedziela, Marek Futera

PRZECIW: Stanisław Nakonieczny, Dariusz Różycki, Andrzej Sobolewski

WSTRZYMALI SIĘ: Mariusz Pełka, Adam Zykubek, Radosław Oliwniak, Janusz Bilski

Po raz pierwszy w historii

Radni z Kocka podejmowali uchwały w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla burmistrza na ostatniej sesji, która odbyła się w miniony czwartek, 30 czerwca. Decyzje w sprawie absolutorium radni podejmują co roku, jego przyznanie oznacza, że pozytywnie oceniają działalność finansową urzędu w poprzednim roku. To pierwszy raz, kiedy Tomasz Futera nie otrzymał absolutorium. A burmistrzem jest od prawie 16 lat. Rok temu radni „jedynie" nie udzielili Tomaszowi Futerze wotum zaufania. - Oceniam to jako zupełnie niemerytoryczną decyzję radnych. I nieracjonalną, bo budżet jest wykonany dobrze, według wszelkich przepisów, pozytywną opinię w tej sprawie wydała Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie. Pozytywnie przyznanie absolutorium opiniowała też złożona z radych Komisja Rewizyjna. Na dobrą sprawę nie ma uzasadnienia, poza tym, że chodzi o niechęć, zrobienie na złość burmistrzowi. Nie potrafię tego wytłumaczyć w racjonalnych kategoriach. „Nie, bo nie". I tyle - komentuje Tomasz Futera. - Rok temu zainwestowaliśmy 8 mln zł, a nie wzięliśmy ani złotówki kredytu. Spłaciliśmy 1 mln zł zadłużenia. I burmistrz nie dostaje absolutorium... Prowadzimy wykaz inwestycji od 2007 roku. W tym okresie gmina Kock zainwestowała ponad 100 mln zł, z czego ponad połowę środków pozyskała z zewnątrz. To nie zrobiło się samo. Myślę, że żadna gmina w powiecie nie ma takiego wskaźnika inwestycyjnego - dodaje.

Będzie referendum o odwołanie?

- Nie jest tajemnica, że współpraca burmistrza z Radą Miejską kuleje. A mija już czwarty rok kadencji. Burmistrz zajmuje stanowisko dosyć długo, umocnił się na swojej pozycji, za bardzo nie liczy się ze zdaniem radnych. Wydaje mu się czasem, że wszystko wie najlepiej i nikt inny nie może wymyślić czegoś lepszego - komentuje decyzję Rady Miejskiej jej przewodniczący, Janusz Bilski. - Rada wprowadziła do budżetu inwestycję: poszerzenie drogi w Poizdowie. I burmistrz tego nie wykonuje, bo twierdzi, że to jest niepotrzebne. Zarezerwowaliśmy w budżecie pieniądze na wymianę mebli i zamontowanie klimatyzacji w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego. Burmistrz powiedział, że są w gminie ważniejsze sprawy. Do programów typu Polski Ład składa wnioski o dotacje, w ogóle nie konsultując tego z radnymi. Takie sprawy złożyły się na brak absolutorium i wotum zaufania - uzasadnia przewodniczący. Brak wotum zaufania w dwóch kolejnych latach daje radnym możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania burmistrza. Radni musieliby podjąć w tej sprawie uchwałę, bezwzględną większością głosów. - Nie wiem, czy Rada Miejska skorzysta z możliwości doprowadzenie do referendum w sprawie odwołani burmistrza. Nie prowadziliśmy jeszcze rozmów na ten temat. Trudno przewidzieć, jaki byłby wynik głosowania w tej sprawie, tu może zawayć jeden głos. Nie było takie pewne przed samą sesją, czy burmistrz dostanie wotum zaufania i absolutorium, czy ich nie dostanie - zaznacza Janusz Bilski.

Sprzedaż pomimo blokady radnych

Czwartkowa decyzja radnych nie jest dla burmistrza zaskoczeniem.- Po historii z zablokowaniem sprzedaży nieruchomości w Górce, gdzie blokowano dobre rozwiązanie dla gminy, spodziewałem się, że mogę nie dostać wotum i absolutorium - przyznaje Tomasz Futera. Chodzi o to, jak radni głosowali na poprzedniej sesji. Nie zgodzili się bowiem na przesunięcie w budżecie 100 tys. zł na rozbudowę kuchni Zakładu Aktywności Zawodowej w Kocku oraz sprzedaż budynku po starej szkole wraz z działką w Górce inwestorowi, który chciałby tam otworzyć zakład opiekuńczo-leczniczy. - Z remontem kuchni w ZAZ daliśmy sobie spokój, bo jest już za późno, by wykonać go jeszcze w wakacje. W przypadku nieruchomości w Górce opieramy się na poprzedniej uchwale Rady Miejskiej w tej sprawie z 2019 roku, w której radni zezwolili na sprzedaż. Sprawdziliśmy to pod kątem prawnym, możemy tak działać. Zamierzamy wkrótce ogłosić przetarg na sprzedaż nieruchomości - wyjaśnia burmistrz.

Wciąż bez podwyżki. „Mówił wyraźnie, że on jej nie chce"

Już kilka miesięcy temu niemal wszystkie rady w regionie uchwaliły podwyżki dla wójtów, burmistrzów czy starostów. To efekt zmiany przepisów wprowadzonych przez Rząd RP. Zgodnie z tą uchwałą szefom samorządów należą się spore podwyżki, z wyrównaniem od sierpnia ub.r. Takiej uchwały do tej pory nie podjęła jednak Rada Miejska w Kocku. - Ja jestem spokojny, bo to jest ustawowy wymóg. Tak, czy inaczej, ta różnica zostanie wyrównana na koniec kadencji do wysokości minimum określonego w ustawie (16 tys. zł brutto - przyp. red.). Radni nie chcą się za to zabrać i to pozostanie na obecnym poziomie. Ja inicjatywy w tej sprawie też nie przejawiam. Nie ma o co kruszyć kopii - zaznacza Tomasz Futera. Dlaczego uchwała nie trafiła do tej pory do porządku obrad Rady Miejskiej?- Burmistrz mówił wyraźnie, że on tej podwyżki nie chce. I tak to zostało. Wojewoda nie zwracał dotychczas uwagi Radzie Miejskiej w Kocku, ani nie wszczął w tej sprawie postępowania zastępczego. Burmistrz ma swoich radnych i jeśli oni zgłoszą inicjatywę podwyższenia jego zarobków, to nie będziemy tego blokować. Jako radny opozycyjny nie mam żadnego interesu, by zabiegać o wprowadzenie takiej uchwały do porządku obrad - wyjaśnia Janusz Bilski. Obecnie Tomasz Futera zarabia 10 180 zł brutto miesięcznie.

Dominik Smagała

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne. Jest akt oskarżenia

Akt oskarżenia wobec ks. Sebastiana M., który miał doprowadzać młodą kobietę do obcowania płciowego, został skierowany do sądu. - Mężczyzna pozostaje w areszcie - poinformowała nas siedlecka prokuratura.

Kuria: Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych.

Przypomnijmy. Sebastian M. pochodzi z gminy Krzywda (pow. łukowski). Otrzymał święcenia kapłańskie w 2015 roku. Jego pierwszą parafią była parafia w Drelowie (pow. bialski).

W lipcu 2017 roku został zwolniony z urzędu wikariusza parafii Drelów i mianowany wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Rok później, w czerwcu 2018 roku, został odwołany z tej funkcji i skierowano go na studia stacjonarne w Katedrze Filologii Łacińskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie.

Ks. Sebastian M. został zatrzymany na wniosek prokuratury 20 stycznia br. Usłyszał zarzuty dotyczące wykorzystywania seksualnego.

Doprowadzanie do obcowania płciowego

– W śledztwie Prokuratury Okręgowej w Siedlcach Sebastian M. jest podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 197 § 1 i 2 Kodeksu karnego polegającego na kilkukrotnym doprowadzeniu młodej kobiety do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym – mówiła Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach. Do czynów zarzucanych księdzu miało dochodzić pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019 roku w Siedlcach. Śledczy badali sprawę przez trzy lata. Podejrzany nie przyznał się do winy.

W styczniu br. decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach Sebastian M. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdziło, że ksiądz został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreślał, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej".

– Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

Koniec śledztwa

W czerwcu br. został skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko Sebastianowi M.

– Zarzuty, które otrzymał, są bez zmian. Śledztwo zostało zakończone. Akt oskarżenia został skierowany do Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna nadal jest tymczasowo aresztowany – informuje prokurator Gołąbek.

(McM)/karo

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

Mieszkańcy Sięciaszki Drugiej nie chcą u siebie oczyszczalni ścieków

GMINA ŁUKÓW Gmina ma pieniądze i chce w Sięciaszce Drugiej zbudować oczyszczalnię ścieków. Jednak mieszkańcy wsi boją się smrodu i zanieczyszczenia wody.

Spotkanie władz gminy Łuków z mieszkańcami nie przyniosło konkretnych ustaleń w sprawie budowy oczyszczalni. Przyszła rekordowa liczna mieszkańców

Sięciaszka Druga to wieś licząca 293 mieszkańców (dane z marca 2022 r.) w gminie Łuków. Ta niewielka miejscowość od lat jest skanalizowana, ponieważ w sąsiednich Ryżkach funkcjonuje oczyszczalnia ścieków, obsługująca obie miejscowości oraz wieś Czerśl.

Przybywa mieszkańców

W ostatnich latach Ryżki bardzo się rozbudowały, do kanalizacji podłączały się kolejne gospodarstwa domowe. W Sięciaszce Drugiej też przybyło mieszkańców. Okazuje się, że 17- letnia oczyszczalnia w Ryżkach, która powstała na miejscu wcześniejszej, wybudowanej w latach 70. dla Domu Pomocy Społecznej i POM (Państwowy Ośrodek Maszynowy) przestaje być wystarczająca dla obsługi coraz większej liczby ludzi.

Jest kasa na nową

Władze gminy uznały, że zamiast rozbudowy starej oczyszczalni, zbudują nowoczesną w Sięciaszce Drugiej, która będzie mogła przyjąć 600 m3 nieczystości na dobę, czyli prawie trzykrotnie więcej niż obecna w Ryżkach (150 m3/dobę). Nowa oczyszczalnia ma obsługiwać mieszkańców Ryżek, Sięciaszki Drugiej i Czerśli, a w przyszłości będzie do niej można podłączyć Świdry, Sięciaszkę Pierwszą, Dąbie i Zalesie. Na tę inwestycję znalazły się duże pieniądze: gmina dostała 9 mln zł dofinansowania z Programu „Polski Ład".

Brak informacji

Większość mieszkańców Sięciaszki dowiedziała się o planach budowy oczyszczalni w ich wsi pod koniec czerwca, mimo że plan zagospodarowania przestrzennego dla części działek, na których miałaby powstać, był zmieniony na początku tego roku.

- Niektórzy coś tam wiedzieli, coś tam słyszeli wcześniej, nie było ogólnego zebrania, na którym by nam wójt powiedział o tej inwestycji – mówią mieszkańcy. Dodatkowo byli zaniepokojeni informacją, że oczyszczalnia ma powstać w odległości 450 m od zabudowań. Nie zgadzają się na to, w związku z czym napisali protest do wójta, zebrali pod nim 136 podpisów mieszkańców i złożyli pismo w Urzędzie Gminy.

Oczyszczalnia w Sięciaszce Drugiej ma zostać wybudowana ponad 760 m od najbliższych zabudowań i 1600 m od centrum wsi,

- „Planowanie budowy ogromnej oczyszczalni ścieków w tak bliskiej lokalizacji od zabudowań w Sięciaszce Drugiej jest pogwałceniem prawa mieszkańców do spokojnego zamieszkania bez uciążliwych odorów. Z pozyskanych prywatnie przez mieszkańców informacji wynika, że planowana jest budowa ogromnej oczyszczalni. Sprawi to, że Sięciaszka Druga stanie się jednym wielkim punktem ściekowym i spowoduje drastyczne pogorszenie warunków życia, zahamowanie rozwoju naszej wsi W ostatnich latach pojawili się nowi mieszkańcy, którzy kupili działki, pobudowali domy. Kto teraz będzie chciał kupić działkę w okolicy oczyszczalni ścieków? Nikt. Bez wątpienia spadną też ceny nieruchomości w Sięciaszce Drugiej. Nikt nie chce mieszkać całe życie w oborze i liczyć na to, że wiatr nie będzie wiał zbyt mocno. Wzywamy władze gminy do zaprzestania prowadzenia działań na szkodę mieszkańców. Nie odpuścimy i dotrzemy z naszym protestem wszędzie, nawet do ministerstwa, jeśli będzie taka konieczność i nie pozwolimy na budowę tej oczyszczalni ścieków. Robimy to w trosce o godne życie i przyszłość naszych dzieci, które, miejmy nadzieję, będą miały możliwość osiedlenia się w tej wsi w godnych warunkach" – piszą mieszkańcy.

Zmiana lokalizacji

Po tym, jak do gminy wpłynął list protestacyjny, wójt zdecydował się przenieść planowaną oczyszczalnię na odległość 760 m od najbliższych zabudowań, w czym poparli go radni na sesji 30 czerwca.

1 lipca władze gminy zaprosiły mieszkańców na spotkanie z projektantami oczyszczalni, firmą MEL KAN obsługująca obecną oczyszczalnię w Ryżkach. Przyszła rekordowa liczba mieszkańców. W związku z licznymi pogłoskami, jako krążyły po miejscowości, wójt wyjaśnił, że żadne działki pod budowę oczyszczalni nie zostały kupione przez gminę i „nikt nie obrał się pieniędzy".

- Owszem, były wstępne rozmowy o kupnie działek od mieszkańców, ale do żadnej transakcji nie doszło, a teraz została zmieniona lokalizacja oczyszczalni, wiec w grę wchodzą zupełnie inne działki -tłumaczył zastępca wójta Wojciech Szczygieł, prowadzący zebranie.

To był błąd

Wojciech Szczygieł przyznał, że błędem był brak wcześniejszego zebrania z mieszkańcami. Zapewnił, że według nowych planów, oczyszczalnia ma zostać wybudowana ponad 760 m od najbliższych zabudowań i 1600 m od centrum wsi, co spowoduje, że będzie odsunięta od Sięciaszki Drugiej dalej, niż oczyszczalnia w Ryżkach.

Mieszkańcy zarzucali, że w ich wsi nie ma rzeki, do której spływałyby oczyszczone ścieki z oczyszczalni. Według projektu ścieki mają odpływać z oczyszczalni do rowu po niskim, zielonym terenie łąk, na którym i tak są co roku rozlewiska. Ludzie obawiają się takiego stojącego „ścieku", który rozleje się szeroko na łąkach, bo rów nie odprowadzi go dalej.

Tutaj projektant wyjaśnił, że oczyszczone ścieki to w ponad 90 procentach czysta woda, a pozostała część to dozwolone przepisami zanieczyszczenia, które nie szkodzą środowisku. Wójt zapewnił, że w sytuacji, gdy będą powstawały duże rozlewiska, gmina będzie mobilizowała Spółkę Wodną do częstego oczyszczania rowu. Sołtys i radny Mirosław Dybciak zaproponował, żeby jak najszybciej oczyścić ten rów, żeby potem uniknąć kłopotów.

Za mało działek budowlanych

Mieszkańcy obawiają się, że ceny ich gruntów spadną, po tym, jak we wsi będzie zlokalizowana oczyszczalnia. Narzekali także, że grunty rolne nie są u nich przekształcane na działki budowlane tak, jak w innych wsiach. Wójt Mariusz Osiak wyjaśnił, że tereny w pobliżu oczyszczalni nigdy nie będą budowlanymi, bo są to niskie tereny zielone, nienadające się pod zabudowania.

Różne lokalizacje

Mimo że wójt Szczygieł w prezentacji pokazywał, jak są zlokalizowane oczyszczalnie w innych miejscowościach w powiecie i że są to odległości dużo bliższe niż planowana w Sięciaszce Drugiej, to nie przekonało mieszkańców. Obawiają się nieprzyjemnych zapachów i zanieczyszczenia studni.

Projektant wyjaśniał, że planowana oczyszczalnia to całkiem zamknięte budynki i reaktory. Nie ma mowy o otwartych basenach ze stojącymi, parującym ściekami. Uciążliwość zapachowa nowoczesnej oczyszczalni, jak ta planowana w Sięciaszce Drugiej i identycznej, wybudowanej już w Gołaszynie, ma się ograniczać tylko do terenu działki, na której stanie.

Wójt: „Żadne działki pod budowę oczyszczalni nie zostały zakupione przez gminę i „nikt nie obrał się pieniędzy"

- Czy brane są pod uwagę inne lokalizacje oczyszczalni dla tej części gminy? Przecież są większe wsie niż nasza, np. Sięciaszka Pierwsza, Zalesie. Poza tym można przebudować oczyszczalnię w Ryżkach i niech tam zostanie - pytali mieszkańcy na zebraniu.

Wójt wyjaśnił, że Sięciaszka Druga to najlepsza lokalizacja z tego względu, że oczyszczalnia powinna być zbudowana w taki miejscu, aby ścieku z innych miejscowości spływały do niej „gwiaździście", wtedy system kanalizacji najlepiej działa.

- Proponowałem, żeby zbudować ją w Zalesiu, natomiast projektant powiedział, że to będzie nieskuteczne w odbiorze ścieków – mówił wójt Mariusz Osiak.

Bez decyzji

Ostatecznie na zebraniu nie zapadła żadna decyzja ze strony mieszkańców. Jeden z młodych mieszkańców Sięciaszki zapytał, czy gmina może wybudować oczyszczalnię bez ich zgody. Wójt przyznał, że istnieje taka możliwość, bo pozwala na to prawo, jednak nie chcieliby budować oczyszczalni w takim trybie i ma nadzieję, że przekonają mieszkańców, że inwestycja nie zagraża komfortowi życia we wsi.

mo

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

KGW z Zagród oczkiem w głowie prezydentowej

Fot.Facebook KGW Zagrody Razem

Tak mieszkańcy Zagród ugościli małżonkę prezydenta RP. Panie zastawiły stół regionalnymi potrawami, wśród których królowała kaczka z żurawiną i miodem. - Zachwyca mnie wielopłaszczyznowość działalności Kół Gospodyń Wiejskich w tylu obszarach i niezwykła umiejętność łączenia poszanowania dla tradycji z nowoczesnością. Jestem pełna uznania dla Państwa działań prospołecznych, które spajają i aktywizują lokalne społeczności, a także wpływają na rozwój przedsiębiorczości kobiet – mówiła Agata Kornhauser-Duda

POWIAT PUŁAWSKI: Panie z Zagród w gminie Żyrzyn w powiecie puławskim święcą kolejny sukces. Znalazły się na podium w finale Konkursu dla Kół Gospodyń Wiejskich o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP. To one będą reprezentować Lubelszczyznę na dożynkach w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Fot.Grzegorz Jakubowski/KPRP

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich z Zagród nie ukrywali szczęścia, kiedy dowiedzieli się, że jesienią wezmą udział w Dożynkach Prezydenckich w Warszawie

„Zagrody razem" znają wszyscy

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród to grupa znana nie tylko w powiecie, ale także w województwie. Gdzie nie pojawią się panie z gminy Żyrzyn i towarzyszący im panowie, stamtąd przywożą nagrody. Mają osiągnięcia na różnych polach - kulinarne, w rękodziele i artystyczne. Ich nieodzowny wkład w kultywowanie tradycji i zwyczajów Lubelszczyzny i Powiśla doceniają także w stolicy. I to nie pierwszy raz.

W kwietniu na naszych łamach informowaliśmy, że KGW zdobyło miejsce w finale konkursu Kół Gospodyń Wiejskich i Nagrodę Małżonki Prezydenta RP. Członkowie stowarzyszenia „Zagrody Razem" nakręcili film promujący ich działalność. W trwającej zaledwie kilka minut produkcji prezentują się jako ludzie wielkiej pasji, pełni pomysłów i zapału, czego efektem są dzieła powstające w ich rękach - piękne palmy wielkanocne, stroiki, anioły malowane na drewnie, obrazy haftowane, serwety szydełkowe, kwiaty oraz potrawy regionalne, które cieszą się uznaniem na wszelkiego rodzaju uroczystościach. Członkowie KGW w Zagrodach stworzyli także zespół śpiewaczy „Zagrodzka Nuta".

Jury tak spodobał się film, że postanowiło, że to właśnie mieszkańcy gminy Żyrzyn będą reprezentować nasze województwo w finale konkursu w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" w Otrębusach.

Rozsławiają powiat puławski i są na szczycie

Wydarzenie z udziałem Agaty Korhauser-Dudy odbyło się w miniony weekend. Tematem przewodnim organizatorzy uczynili „Ostatki w polskiej tradycji". Koła miały za zadanie przygotować specjały kuchni regionalnej oraz zaprezentować inscenizację słowno – muzyczno – ruchową, zgodną z tematyką konkursu.

Panie częstowały prezydentową m.in. kaczką z żurawiną i miodem

Każde z szesnastu województw zachęcało do odwiedzenia swojego stoiska. W Otrębusach w kolorowych strojach regionalnych zjawili się także członkowie KGW Zagrody. Panie częstowały prezydentową m.in. kaczką z żurawiną i miodem. Przed komisją konkursową pod przewodnictwem dr Barbary Fedyszak–Radziejowskiej, Doradcy Prezydenta RP, zespół grał na instrumentach, śpiewał i tańczył np. oberka

- Cemu żeś się nie ozenił nas drogi Bartosu... - wyśpiewywali członkowie Koła i... wyśpiewali miejsce na podium. Prezentacja grupy z powiatu puławskiego tak spodobała się członkom jury, że grupa weźmie udział w dożynkach w Pałacu Prezydenckim. Oprócz KGW Zagrody tytuł laureata otrzymały także KGW w Kobylance w województwie małopolskim i KGW „Jaworzanki" w Jaworzu w województwie świętokrzyskim.

- Przydział miejsc na podium członkowie finałowej trójki poznają jednak dopiero jesienią, kiedy podczas Dożynek w Warszawie, w obecności Prezydenta Andrzeja Dudy, odbędzie się wręczenie nagród laureatom - informują organizatorzy zmagań.

Marta Pietroń

REG

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Hubert Duda, Zawieprzyce, pow. łęczyński
ur. 28 czerwca, g. 14.28, 3,10 kg, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Tomasz
Brat: Marcel (7 lat)

Eryk Sobieszek, Czemierniki, pow. radzyński
ur. 27 czerwca, g. 2:15, 3,85 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Grzegorz
Siostra: Alicja (8 lat)

Miłosz Praczyk, Lubartów
ur. 27 czerwca, g. 6.10, 3,14 kg, 54 cm
Rodzice: Ilona i Łukasz
Brat: Tymon (3,5 r.)

Wiktoria z Lubartowa,
ur. 28 czerwca, 3 kg, 57 cm
Rodzice: Anna i Gabriel

Alan Jedut, Wola Sernicka
ur. 27 czerwca, g. 3.30, 3,75 kg, 55 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Rodzeństwo: Karol (11 lat), Martyna (9 lat), Julka (7 lat)

Wiktor Wawrzecki z tatą, Niewęgłosz, gm. Czemierniki, pow. radzyński ur. 28 czerwca, g. 5.05, 3,60 kg, 56 cm Rodzice: Karolina i Kamil

eprasa.pl 3514a4cb71

Nie tylko w Łęcznej. Lubelszczyzna i jej XX-wieczne targowiska (cz. V)

Jarmark - bohaterowie drugiego planu...

Na jarmark, często połączony z odpustem, zbiegano się z całej okolicy. Najpierw lecieli kramarze, którzy w sezonie, krążąc między miasteczkami, praktycznie nie zsiadali z wozu. Straszliwie charcząc, mknął też dziad proszalny, bo dla niego to jak żniwa. W ślad za nimi zastęp dewotek, bo przecież z Panem Bogiem trzeba w zgodzie, a i okazji do spotkania z koleżankami po berecie (wówczas bardziej chuście...) odpuścić niepodobna.

Fot. NAC

Rynek w Opolu Lubelskim w latach trzydziestych XX wieku. Miasta nie miały wyodrębnionych przestrzeni na targowiska, więc jarmarki odbywały się w centrach miejscowości

Jarmark, niezależnie czy w Łęcznej, czy w Piaskach, Markuszowie albo Parczewie, miał nie tylko funkcję handlową. Było to wydarzenie społeczne, miejsce spotkania, wymiany wiadomości, pomysłów, nadrobienia zaległości towarzyskich. Oprócz handlarzy sprzedających i kupujących przybywała też masa innych osób, które miały nieco inny plan...

Żebracy

Jarmark był raz w tygodniu, w środę. Jak się zjeżdżali wozami, ze wsiów wiejskie ludzie, to przywozili kulawych, ciemnych, tam jeszcze rozmaite - bez ręki. Po domach chodzili. Ci tam coś sprzedawali, a ci poszli. Nieraz tam taka pani chodziła, Marcysia ją nazywali, ciemna. Nie widziała na oczy. Troszkę może widziała, bo nikt jej nie prowadził. To ona chodziła. Tu, w Puławach, to tak bardzo nie było widać, żeby chodzili te z Puław - relacjonował pan Stanisław Włodarkiewicz z Puław (relacja zaczerpnięta z zasobu Historia Mówiona Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN).

Odpust czy jarmark był też okazjonalnym kongresem ludowej kultury. Kto, stojąc przy kramie, potrafił wychwycić z opowieści kupujących coś ciekawego, kto potem przełożył to na język barwnej opowieści, kto umiał podkoloryzować, ale nie przesadzić - ten mógł być pewien, że to wokół niego zgromadzą się słuchacze. A jak już się zgromadzą, to i pewnie co nieco na tym straganie kupią. Opowieści były przeróżne - apokryfy o świętych, lokalne kryminałki, dziwaczności, sensacje towarzyskie i obyczajowe - wszystko, co mogło zainteresować wioskową kucharkę...

Stragan z książkami i książeczkami

Jakimi opowieściami zabawiano, po jakie ciekawostki baby gnały na rynek? Czym umilały sobie potem długie zimowe wieczory? Te jarmarczne broszurki i sposób ich prezentacji opisała w 1935 Maria Niklewiczowa w piśmie „Prosto z mostu".

... Wyciągają się ręce z dziesięciogroszówkami. Kupuje jakiś wyrostek, młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Śpiewak wyjmuje inny druczek i znów wykrzykuje: - Gorzkie wspomnienia o powtórnej śmierci samobójców Janka Siegiedy i Janiny Bednarkówny z Wólki parafji Kijańskiej powiatu Lubartów! Po dziesięć groszy, po dziesięć, po dziesięć!

I śpiewa przy wtórze harmonji:

„Trzy mile od miasta
pięknego Lublina
w parafii Kijany
jest Wólka wioszczyna.
Osiemnaście latek
miał młodziutki Janek,
a juz uplótł Jance
z swej miłości wianek...
Chciwi rodzice Janki
nie pozwalali im się pobrać,
więc młodzi zaprzysięgli sobie
śmierć zrobić kulami,
rodziców zasmucić
swojemi trupami.
Janek był w Związku Strzeleckim,
broń mu była znana,
przede wszystkiem strzelba
śrutem nabijana...
więc przyszedł do Janki
wieczorem,
przyniósł dwa cierniowe wianki, poszli pod krzyż
i do strasznej śmierci
zaraz się zabrali
Janka się plecami
na śnieg położyła
i głowę do strzelby
spod chustki odkryła.
Huknął ogień z śrutem,
twarz się rozleciała,
a Janka ze słowem
kocham cię, skonała.
Janek znów przystawił
broń sobie do brody,
cyngiel kurkiem spuścił dla
większej wygody... „

Na jarmark zjeżdżali żebracy z odległych miejscowości, tutejsi mieli w tym czasie mniejsze szanse na zarobek

Potem następuje opis, jak to „matki tą nowiną się nie przejmowały, jeszcze swoje dzieci strasznie pomstowały", aż Związek Strzelecki i Koło Młodzieży zajęli się pogrzebem młodych, jak należy, lecz pan proboszcz znowu staje na przeszkodzie, trzyma ciała dwa dni w kościelnym obwodzie, aż się młodzi i starzy na księdza zgniewali i gdzie chcieli Janka i Jankę pochowali.

Nie tylko pod Lubartowem...

Okazuje się, że i w tym druczku jest więcej poezji ku zbudowaniu słuchaczy, a mianowicie dwa tanga, „Blondyneczka" i „Capri", pozatem „Przytul, uściśnij, pocałuj" i jeszcze „Prawdziwe zdarzenie w Piotrkowie", które demonstruje ów ochrypły baryton, pociągając żałośliwie: „Smutny los pięknej dziewczyny, gdy szczęście swoje szanuje, piękny, bogaty młodzieniec żenić się z nią zamiaruje. Gdy się oboje zapoznali, nie robią to po kryjomu, ja jestem biedna dziewczyna, wychodzę z biednego domu". Nie wiadomo, kto tej Pelusi i temu Pawełkowi stawał na przeszkodzie, ale coś tam być musiało, skoro i oni postanowili „niedaleko od domu w bliskiem miasteczku Piotrkowie" zrobić sobie „ostatnią godzinę". Poszli na pozór wesoło do restauracji: Stoliczek jeden był pusty, w jednym wolnym gabinecie. Jakie tu dla was jest miejsce, nic nawet o tem nie wiecie. Obiad wesoło spożyli, on siedział przy swojej dziewczynie, Patrzyła na niego jak w słońce, jak smętnie grał na pianinie. On wyjął brauning z kieszeni, dziś o swe życie nie stoję... No i nastąpiła tragedia. „Dla obcych ludzi w Piotrkowie jest zrozumiałe wrażenie", a z tego wszystkiego wynika morał, który niewiadomo dla czego właśnie z tego zabójstwa i samobójstwa ma wynikać: Najgorzej takiej dziewczynie, jak w chłopcu się zamiłuje, nieraz jest, że się rozejdą, lecz później płacze, żałuje. Ja nigdy ze swego nieszczęścia, żebym się naśmiewać miała, zapłaczesz kiejś nocą ciemną, gdy będziesz szczerze kochała. Widać i to zdarzenie w Piotrkowie szczerze przejęło słuchaczy, bo kupiono aż cztery egzemplarze. Kupiłam i ja: okazuje się, że nakładcą tego arcydzieła jest niejaki Józef Duda w Lublinie, a drukował je w tymże Lublinie niejaki Goldblat. Na „Nowej pieśni o strasznym czynie zwyrodniałego ojca" figuruje ten sam nakładca, natomiast drukowano ją w Zamościu u niejakiego Szmajsera. Dla ozdobienia tej pieśni umieszczono na okładce portret „zwyrodnialca" i rysunek, przedstawiający „zwłoki złożone, porżnięte tak jak kurczęta".

Najszerzej na Południowym Podlasiu lat temu równo setkę słynął kramarz z Wohynia, Mikołaj Juchnowicz. Pochodzący z rodziny unickiej, musiał jednak gdzieś dorwać się do książek, albowiem jego polszczyzna jest bogata, zawierająca też sformułowania już wtedy archaiczne. Może skoro książek nie wyniósł z domu, to na jarmarku za bezcen od Żyda kupił? Jedno jest pewne: umiał i słuchać i opowiadać. Zachowało się nieco jego tekstów - o wyjazdach zarobkowych do Brazylii (choć sam Juchnowicz tam nie był) czy wspomnienia o misji w Janowie

Wśród handlarzy byli Żydzi, Ormianie, Rusini i Niemcy

Cygan - ekspert od koni

O wiodącej roli Żydów na jarmarkach rozpisywać się nie ma potrzeby, są to rzeczy doskonale znane: oprócz funkcjonujących lokalnych sklepików część starozakonnych kupców jechała wozem z miejsca na miejsce. Jarmark rozbrzmiewał wieloma językami: na większych byli Ormianie i Niemcy, na tych we wschodniej części regionu słychać było „prostą mowę" Rusinów. Najbardziej jednak charakterystyczną, barwną postacią, był targowy Cygan (słowo „Rom" pojawiło się dopiero w ostatnich dziesięcioleciach).

Dużą część obrotu stanowił handel końmi. Dzisiaj posiadanie zwierzęcia pod siodło albo do bryczki to najczęściej kwestia pasji i hobby, kilkadziesiąt lat temu zaś posiadanie dobrego konia była to kwestia kluczowa dla całego gospodarstwa. Zakup więc musiał być przemyślany. Oczywiście istniała liczna grupa „fachowców", którzy takie transakcje aranżowali i przeprowadzali. Największymi specjalistami byli Cyganie. Na koniach znali się rzeczywiście jak mało kto i pomóc rzeczywiście potrafili - jeśli chcieli... Umieli dostrzec niewidzialne dla innych wady, ocenić wiek zwierzaka, ale też, na dobrze „popartą" prośbę - zapastować ubytki sierści czy skazy na skórze. Jeżeli zaś zapłaciła druga strona, przecudnej jeszcze przed chwilą urody rumak stawał się paskudną chabetą, stojącą nad grobem i nadającą się tylko na kiełbasy. Innymi słowy: czynił wszystko to, co archetypiczny „pan Mirek z Elizówki" czyni dziś na giełdzie samochodowej (*...panie, Niemiec płakał, jak sprzedawał, starsza pani tylko do kościoła jeździła...*). Byli mistrzowie, którzy potrafili jako ptaka egzotycznego po okazyjnej cenie opchnąć pomalowanego wróbla.

Ta sama nacja słynęła też ze znakomitych kotlarzy i kowali - znam kute, ciężkie patelnie, które, jeśli odpowiednio zadbane, służą świetnie od przedwojny.

Każda dobita transakcja umacniana była wypiciem po kieliszku wódki (litkup). Czasem szło się w tym celu do specjalnego straganu, ale przeważnie handlować szło się ze swoją flaszką.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

Wincenty Krasiński (1782-1858) - słynny szwoleżer, znienawidzony polityk, wpływowy arystokrata (cz. VI)

Czemierniki w rękach Krasińskich

Firlejowie, Małachowscy, Radziwiłłowie, Krasińscy... Nawet prosty rządca majątku Kotarbiński okazywał się tu być ojcem wybitnego filozofa, a w kobiecinie idącej za pługiem znawcy poezji mogli rozpoznać Mariannę Bocian. Po okresie upadku w pierwszej połowie XVIII wieku Czemierniki część dawnego blasku odzyskały za sprawą Wincentego Krasińskiego. Jest to jedna z nielicznych dobrych rzeczy, które o tym kontrowersyjnym polityku da się powiedzieć z całą pewnością.

Dziedziczka Czemiernik omal nie została królową Szwecji

Z prawej strony mur fortalicji na początku XX wieku, w dalszym planie kościół św. Stanisława. Pierwszym działaniem Wincentego Krasińskiego po objęciu włości w 1850 roku było wyremontowanie pałacu

W 1806 część warszawskiej arystokratycznej młodzieży w błyskotliwym magnacie z Podola widziała kandydata na przywódcę narodu. Jego partia mogła iść w paragon z wielbicielami księcia Józefa. Jako dowódca legendarnego pułku szwoleżerów gwardii stał się bohaterem masowej wyobraźni, mimo że w rzeczywistości więcej ran odniósł w pojedynkach niż na polu bitwy.

Upadek szwoleżera

Po upadku Napoleona Krasiński przyjął mundur armii Królestwa Polskiego i przysiągł wierność carowi. Rozpoczął karierę polityczną, był marszałkiem Sejmu Królestwa. Z każdym dniem jednak tracił popularność: z lojalizmu wobec cara osunął się w służalczość. W 1828 gorliwe zabiegał o skazanie patriotów oskarżonych przed Sądem Sejmowym. W efekcie, kiedy w czasie powstania listopadowego chciał mediować między Polską a Rosją, nikt go w zrewoltowanej Warszawie nie chciał słuchać. Cudem uniknął powieszenia przez wzburzony tłum. Schronił się w Petersburgu, z którego powrócił dopiero po wojnie. Wprawdzie jego salon dalej był miejscem spotkań interesujących ludzi, on sam piął się szczeblach urzędniczej i wojskowej kariery w Imperium Rosyjskim, jednak lata chwały miał za sobą. Światła reflektorów spoczywały już na jego synu, Zygmuncie, niesłychanie zdolnym i wrażliwym poecie. Wincenty w jego biografii pojawiać się będzie przeważnie w kontekście wpływu - w ocenie większości komentatorów jednoznacznie negatywnego - jaki wywarł na rozwój potomka. Dotyczy to zarówno przymuszania go do dokonywania różnych dwuznacznych moralnie wyborów politycznych jak i wyboru sobie żony (kochał Joannę Bobrową, kochał Delfinę Potocką, a ożenić się musiał z Elizą Branicką...).

Ordynat z Opinogóry

W sferze majątkowej Wincenty prosperował więcej niż dobrze Za carską zgodą udało mu się przeprowadzić utworzenie, z majątku skupionego wokół gniazdowej Opinogóry, ordynacji - czyli zasady zapobiegającej rozdrobnieniu przy dziedziczeniu, pozwalającej obejmować schedę nad całym majątkiem jednemu dziedzicowi. Nie wykluczało to oczywiście jednoczesnego nabywania i zbywania innych dóbr, celem zabezpieczenia potrzeb materialnych reszty rodziny. Jedną z takich transakcji było nabycie w 1850 Czemiernik z przyległościami.

Małe miasto z wielką historią

Przypomnijmy. Miasteczko miało swój najlepszy moment rozwoju gospodarczego i społecznego w pierwszej połowie XVII wieku w czasie rządów Firlejów. To wtedy powstały, imponujące i dziś, kościół św. Stanisława czy fortalicja, na tyle wygodna, że przez kilka miesięcy rezydował tu Zygmunt III. Potem, w okresie wielkich wojen XVII wieku miasto, podobnie jak cały region, mocno podupadło. W końcówce XVIII wieku okoliczne dobra zebrał w swoim ręku marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski. Podzielił je w testamencie na trzy części: między swoją siostrę, męża drugiej siostry Józefa Steckiego i jego córkę Aleksandrę oraz swoją pasierbicę Urszulę Radziwiłłównę. Aleksandra, potem wyjdzie za Michała Gedeona Radziwiłła, późniejszego wodza powstania listopadowego. Radziwiłłowa, dysponując z mocy testamentu najatrakcyjniejszą częścią schedy (same miasto z przyległościami, Stoczek i Bełcząc) znowuż wykupiła sąsiadów, ale specjalnie serca do Czemiernik, jak się wydaje nie miała. Miasto nad Tyśmienicą traktowała jako źródło, wątpliwych zresztą, dochodów do wydawania gdzie indziej. Na miejscu nie inwestowała. Zresztą do wyboru miała Szpanów i Nieborów, więc konkurencja potężna. Po śmierci księcia Michała Gedeona niemal natychmiast sprzedała je Wincentemu Krasińskiemu.

Po co mu były Czemierniki

Trudno dziś, z samego aktu notarialnego ocenić, czy cena stu trzydziestu pięciu tysięcy rubli była wygórowaną, skądinąd wiemy jednak, że stan rezydencji i klucza były dalekie od doskonałości W skład transakcji wchodziło miasto, folwarki Czemierniki, Zapowitka, Skruda, Bełcząc z Tarkówką, wsie Skoki, Bełcząc, Stoczek, młyn na Bindudze z portem (na Wieprzu). Sam Krasiński w tym czasie już tylko zupełnie niechętnie, w najwyższej potrzebie opuszczał Warszawę. O tym, po co i z jakim planem (bo oczywiście mieszkać ani bywać nie zamierzał) możemy wnioskować z czynów niż wypowiedzi i listów (których pisał całe mnóstwo). Zdaje się, że mogły poważną rolę odgrywać osobiste sentymenty: w dzieciństwie, po przedwczesnej śmierci ojca, Wincenty zaznał wiele dobrego od Stanisława Małachowskiego. Pierwszym, trafnym posunięciem było zatrudnienie kompetentnego rządcy w osobie Józefa Kotarbińskiego. Dwa lata po nabyciu fortalicji rezydencja była już po kapitalnym remoncie.

Krótkie życie dziedziców

W testamencie, sporządzonym niecały rok przed śmiercią, stary generał zapisał Czemierniki swojemu wnukowi, najstarszemu synowi Zygmunta, też Zygmuntowi. Dlaczego nie na syna? Bo jego jedynak był już umierający - przekazana przez matkę gruźlica, niewłaściwie leczona (w dużej części według zaleceń i pomysłów Wincentego!) zabrała go dwa miesiące po ojcu. Młodszemu Zygmuntowi też nie było dane żyć dłużej. W rodzinie Krasińskich nieuleczalna wówczas choroba zbierała straszne żniwo: umarł na nią w 1869 roku młodszy Zygmunt, umarł jego dziedzic brat Władysław w 1872, umarła siostra Maria Beatrix. Ta ostatnia była to zresztą postać niesłychanie ciekawa. Obdarzona intrygującą mężczyzn urodą, inteligentna, nieźle wykształcona, utalentowana artystycznie, potrafiąca z wdziękiem łamać konwenanse, oczarowała Karola XV króla Szwecji. Małżeństwo było postanowione, do dogrania zostały jakieś szczegóły wesela, ale narzeczony niespodziewanie zmarł i zamiast w Sztokholmie z Bernardottem Maria Beatrix dożywała swoich dni w Złotym Potoku jako pani Edwardowa Raczyńska. Po jej śmierci dobra czemiernickie przeszły na męża.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z końcówki XIX wieku, kościół pw. św. Trójcy i Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chodlu (powiat opolski). W szczytowym okresie swojego rozwoju w parafii były nawet cztery świątynię. Najbardziej okazałą zaczął budować w 1530 roku Bernard Maciejowski (stryj prymasa tegoż imienia), konsekrowana została ponad pół wieku później. Maciejowscy zrobili z Chodla znaczący ośrodek kościelny, acz wypromować go jako miasta ostatecznie się nie udało. Kilkakrotnie remontowany i przebudowywany, ostatni raz po poważnym uszkodzeniu w czasie ostrzału w 1915 roku. Zachował cechy łączące styl gotycki i renesans, przy czym stanowi raczej formę przejściową niż eklektyzm. Wrażenie robi potężna czołowa, mierząca 35 metrów wieża, od dołu czworokątna, od trzeciej kondygnacji pozaokrąglana. Świątynia jest miejscem kultu obrazu Matki Bożej Loretańskiej, przeniesionego tu po likwidacji parafii jezuickiej po kasacie zakonu w 1773 roku (pozostałością po tamtej świątyni są tzw. ruiny na Lorecie)

eprasa.pl 3514a4cb71

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wreszcie ruszył z transferami. Okażą się wzmocnieniami?

Marcin Biernat, Jakub Kwiatkowski, Wiktor Łychowydko i Patryk Pierzak to nowi zawodnicy Górnika. W drużynie zostają także Maciej Gostomski i Daniel Dziwniel.

Kibice zarzucali ostatnio Zarządowi Górnika, że klub nie pozyskuje nowych zawodników. W ubiegłym tygodniu kontrakty z zielono-czarnymi wreszcie podpisali nowi piłkarze.

Doświadczeni defensorzy

Górnika zasilił Marcin Biernat, 30-letni obrońca. W przeszłości defensor występował m.in. w Ruchu Radzionków, Puszczy Niepołomice, Chojniczance Chojnice, GKS-ie Tychy i Miedzi Legnica. W poprzednim sezonie reprezentował barwy II-ligowego Górnika Polkowice, w którym rozegrał 26 spotkań. Związał się z klubem rocznym kontraktem z opcją przedłużenia do 30 czerwca 2024.

Nowym piłkarzem Górnika jest 30-letni Ukrainiec Wiktor Łychowydko. To doświadczony piłkarz, który zdecydowaną większość kariery spędził w ojczyźnie. Grał w ukraińskiej ekstraklasie m.in. w Arsenale Biała Cerkiew, FK Sumy czy Czernomorcu Odessa. Grał też w Czechach i Tadżykistanie. Wiosną tego roku, w związku z napaścią Rosji na Ukrainę, trafił do występującej w IV lidze Narwi 1962 Ostrołęka.

Zawodnik związał się z klubem rocznym kontraktem z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Dwóch młodzieżowców

Klub z Łęcznej ma też dwóch nowych młodzieżowców. Obaj mają 19 lat. Patryk Pierzak został wypożyczony z Legii Warszawa do końca bieżącego sezonu. Pierwsze piłkarskie szlify zbierał w Pelikanie Łowicz, później w młodzieżowych drużynach Legii Warszawa, a następnie w rezerwach „Wojskowych". Jego dorobek to 33 mecze na poziomie III ligi. – Stawiam przed sobą cel rozwojowy. Chcę grać jak najwięcej i pomagać drużynie w osiągnięciu jak najlepszego wyniku sportowego. Najważniejsze jest dobro drużyny, a przy okazji i ja będę z tego korzystał – powiedział Patryk Pierza, cytowany przez klubowe media.

„Zimą 2022 roku zgłoszony został do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy i wraz z pierwszą drużyną Legii Warszawa przygotowywał się do rundy wiosennej na zgrupowaniu w Dubaju. Patryk do Łęcznej trafił prosto z trwającego w Austrii obozu przygotowawczego Legionistów" - czytamy w klubowym komunikacie. Z kolei Jakub Kwiatkowski to wychowanek Wilgi Garwolin. Stamtąd trafił do Legii Warszawa, gdzie przez pięć lat występował w drużynach juniorskich i rezerwach. Rozegrał dotychczas 47 meczów w III lidze. W styczniu tego roku przebywał wraz z pierwszą drużyną Legii na zgrupowaniu w Dubaju.

- To dwa poziomy rozgrywkowe wyżej niż dotychczas występowałem. Taki przeskok daje mi możliwość dalszego rozwoju – powiedział Jakub Kwiatkowski, cytowany na stronie internetowej klubu.

Kapitan zostaje na pokładzie. „Portowcy" wrócili do swojego klubu

Kontrakty z Górnikiem przedłużyli natomiast Maciej Gostomski i Daniel Dziwniel. Pierwszy z nich to bramkarz i kapitan zespołu z poprzedniego sezonu. 33-latek przedłużył umowę na kolejne dwa sezony. Jego nowy kontrakt będzie obowiązywał do 30 czerwca 2024. Maciej Gostomski do Górnika przyszedł dwa sezony temu. Świętował z zespołem awans do PKO Ekstraklasy. Daniel Dziwniel zagrał w poprzednim sezonie w barwach zielono-czarnych 22 mecze. Górnika zasilił rok temu. 29-letni obrońca przedłużył kontrakt na kolejne dwa sezony. Nowa umowa obowiązywać będzie do 30 czerwca 2024 rok.

Z klubem pożegnali się za to pomocnik Marcel Wędrychowski i obrońca Kryspin Szcześniak. Obaj wrócili do Pogoni Szczecin po okresie wypożyczenia do Górnika. Zielono-czarni nie przedłużyli kontraktu z Kamilem Pajnowskim. 24-letni obrońca związał się z łęczyńskim klubem w 2018 roku, z czego przez pół sezonu grał na wypożyczeniu do Motoru Lublin. W sumie rozegrał 46 meczów w Górniku.

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Marcin Biernat (Górnik Polkowice, I liga), Jakub Kwiatkowski (Legia II Warszawa, III liga), Patryk Pierzak (Legia II Warszawa, III liga), Wiktor Łychowydko (Narew 1962 Ostrołęka, IV liga)

ODESZLI: Leandro (Stal Mielec, Ekstraklasa), Gerson (?), Janusz Gol (Arka Gdynia, I liga), Bartłomiej Kalinkowski (Chojniczanka Chojnice, I liga), Jason Lokilo (Sparta Rotterdam, Eredivisie), Tomasz Midzierski (Avia Świdnik, III liga), Kamil Pajnowski (?), Bartosz Rymaniak (Arka Gdynia, I liga), Bartosz Śpiączka (Korona Kielce, Ekstraklasa), Marcel Wędrychowski (Pogoń Szczecin, Ekstraklasa), Kryspin Szcześniak (Pogoń Szczecin, Ekstraklasa)

Dominik Smagała

Wisła będzie zupełnie inna

Piłkarze Wisły Puławy mają za sobą trzecią grę kontrolną. Podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzyli się z Pogonią Siedlce. W najbliższy weekend próba generalna i początek zmagań w nowym sezonie.

Dwa trafienia w starciu z Pogonią zaliczył Ednilson Furtado

Jedno jest pewne. „Duma Powiśla" będzie zupełnie inną ekipą niż w poprzednim sezonie. W porównaniu z minionymi rozgrywkami z ekipy odeszło aż 12 zawodników. Potwierdzono pozyskanie trzech: Mateusza Klichowicza, Dawida Retlewskiego oraz Roberta Majewskiego.**Znów 3:2.**

Ednilson w ostatniej chwili

Piłkarze Wisły wygrali trzeci mecz kontrolny. Na własnym boisku pokonali 3:2 Pogoń Siedlce.

Dwie bramki zdobył Ednilson Furtado, a jedną dołożył były gracz rywali - Robert Majewski. Szkoleniowiec przyglądał się kilku graczom, którzy chcą spróbować swoich sił w II lidze. Przed ekipą jeszcze jeden mecz sparingowy. W najbliższy weekend rywalem ekipy Mariusza Pawlaka będzie beniaminem eWinner II ligi - Polonia Warszawa.

Wisła Puławy - Pogoń Siedlce
3:2 (0:1)

Bramki: Ednilson 60`, 90`, Majewski 66` - Wichtowski 40`, Włodyka 69`.

Wisła: zaw. testowany (46` zaw. testowany) - zaw. testowany (46` zaw. testowany), Wiech, Majewski, Cheba, zaw. testowany (46` Ednilson), zaw. testowany (46` zaw. testowany, 75` zaw. testowany), Skałecki (46` zaw. testowany, 75` zaw. testowany), Puton, Klichowicz (46` zaw. testowany), Retlewski.

Przedłużyli umowy

Pięciu zawodników związało się z Wisłą nowymi umowami.

Krystian Puton podpisał dwuletni kontrakt. Z kolei: Dominik Cheba, Przemysław Skałecki, Łukasz Wiech oraz Ednilson Furtado związali się z puławskim klubem roczną umową.

W poprzednim sezonie eWinner II ligi Puton zagrał w 33 meczach i strzelił trzy gole, Cheba zanotował 31 występów, Ednilson Furtado wystąpił w 22 spotkaniach i strzelił dwa gole, Skałecki zagrał w czterech spotkaniach, a Wiech wystąpił w 24 meczach.

SPARINGI WISŁY
2:1 Resovia Rzeszów
3:2 Pogoń Grodzisk Maz.
3:2 Pogoń Siedlce
09.07., Polonia Warszawa

Bez Emila i Piotra

Kolejne odejścia w ekipie Mariusza Pawlaka.

Emil Drozdowicz i Piotr Lisowski to kolejni zawodnicy, którzy odchodzą z Wisły. Obu zawodnikom z dniem 30 czerwca wygasły kontrakty. Emil Drozdowicz trafił do Wisły przed dwoma laty. Rozegrał w sumie 70 spotkań i zdobył 20 goli, wydatnie przyczyniając się do awansu do II ligi. Piotr Lisowski grał na zasadzie transferu czasowego z Korony Kielce. Rozegrał 22 oficjalne mecze i zdobył jednego gola, pieczętując zwycięstwo w Grodzisku Mazowieckim.

Retlewski w Wiśle

Nowym graczem puławskiej ekipy został Dawid Retlewski.

Pochodzący z Bydgoszczy zawodnik jest napastnikiem. Ostatnio występował w Raduni Stężyca. Obdarzony dobrymi warunkami fizycznymi snajper w ubiegłym sezonie dziewięciokrotnie wpisywał się na listę strzelców w ramach rozgrywek eWinner II ligi. W sezonie 2020/2021 został wicekrólem strzelców III ligi grupy II, zdobywając 21 goli. W sumie na poziomie II i III ligi ma na swoim koncie ponad sto trafień. Z Wisłą związał się dwuletnim kontraktem.

Wzmocnienie defensywy

Nowym graczem Wisły został Robert Majewski.

26-letni defensor trafił do ekipy Pawlaka z Pogoni Siedlce, gdzie rozegrał 34 mecze i zdobył cztery bramki. Ma aż 196 cm wzrostu. Wcześniej grał: w KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, MKS Piaseczno i Motorze Lublin. Z klubem związał się roczną umową z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy.

Dwa razy u siebie

Piłkarze z Puław rozpoczną sezon 2022/2023 od dwóch meczów przed własną publicznością.

Na inaugurację podopieczni Mariusza Pawlaka podejmą GKS Jastrzębie, czyli spadkowicza z I ligi. Mecz odbędzie się 16 lub 17 lipca. Tydzień później „Duma Powiśla" zagra u siebie z Hutnikiem Kraków, który pozostał w II lidze ze względu na wycofanie się z rozgrywek Wigier Suwałki.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Mateusz Klichowicz (Chojniczanka Chojnice), Robert Majewski (Pogoń Siedlce), Dawid Retlewski (Radunia Stężyca).

ODESZLI: Lukas Kubań (Stomil Olsztyn), Piotr Lisowski, Emil Drozdowicz, Paweł Socha, Piotr Owczarzak, Ariel Wawszczyk, Błażej Cyfert, Bartłomiej Bartosiak (wszyscy szukają klubów), Jan Flak (Skra Częstochowa), Krystian Bracik, Kacper Kondracki, Bartłomiej Gradecki (wszyscy powrót do swoich klubów po okresie wypożyczeń).

mp

REG

eprasa.pl 3514a4cb71

Podlasie ma być mocniejsze

Znamy coraz więcej zmian kadrowych w Podlasiu Biała Podlaska. Grającym trenerem bramkarzy będzie Rafał Misztal, który przez ostatnie lata występował w Pogoni Siedlce. O strzelanie bramek ma zadbać Jakub Mażysz. Grę w II lidze ma na koncie nowy nabytek - Dawid Noszewski. Biało-zielonych na rzecz Stomilu Olsztyn opuścił Mateusz Jarzynka.

Nowym bramkarzem, a zarazem szkoleniowcem golkiperów został Rafał Misztal. 38-latek w swoim CV ma 184 mecze w I lidze oraz 133 spotkania w II lidze

Jakub Mażysz przeniósł się do Podlasia z Wisły Sandomierz

Dawid Nojszewski przeniósł się do Białej Podlaskiej z II-ligowej Pogoni Siedlce

Mateusz Jarzynka zamienił Podlasie na II-ligowy Stomil Olsztyn

Ciekawy transfer

Nowym zawodnikiem bialskiego klubu został gracz, który w poprzednim sezonie występował w II lidze w barwach Pogoni Siedlce.

Dawid Nojszewski zagrał w pięciu spotkaniach eWinner II ligi. 20-latek w sumie na boisku przebywał 33 minuty. Do tego zaliczył 37 minut w meczu Pucharu Polski, w którym Pogoń uległa 0:5 Motorowi Lublin. Nojszewski jest obrońcą, wychowankiem Polonii Warszawa. W grupach młodzieżowych występował w: Kosie Konstancin oraz Escoli Varsovia Warszawa. W seniorskiej piłce zadebiutował w sezonie 2020/2021. Wystąpił w pięciu spotkaniach (121 minut) i zobaczył jedną żółtą kartkę.

Ale postać między słupkami Podlasia!

Nowym zawodnikiem bialskiej drużyny został Rafał Misztal.

38-latek będzie również trenerem bramkarzy. Doświadczony golkiper urodził się w Pruszkowie. Grę w piłkę rozpoczął w Olimpii Warszawa. W swoim CV ma grę w: Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, GKS-ie Bełchatów, Jagiellonii Białystok, Hetmanie Zamość, Widzewie Łódź, Dolcanie Ząbki, KSZ Ostrowiec Świętokrzyski, Chojniczance Chojnice.

Od sezonu 2015/2016 strzegł bramki Pogoni Siedlce, będąc pierwszoplanową postacią i zawodnikiem, który nigdy nie schodził poniżej pewnego poziomu. W poprzednim sezonie wystąpił w 8 meczach w II lidze (720 minut) oraz w trzech spotkaniach Pucharu Polski (270 minut).

Śladami ojca

Nowym graczem Podlasia został Jakub Mażysz.

W poprzednim sezonie występował w barwach Wisły Sandomierz.

Adrian Wnuk został włączony do pierwszej drużyny Podlasia

Erwin Bahonko nadal będzie grać w bialskiej drużynie

Jakub Kobyliński przedłużył umowę z biało-zielonymi

Diel Spring zostaje w Białej Podlaskiej

Zaliczył 30 występów, w których zdobył 12 goli i zanotował 5 asyst. 27-latek przygodę piłkarską zaczynał w Siarce Tarnobrzeg. W swoim CV ma grę w: Łysicy Bodzentyn, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Stali Stalowa Wola, Alicie Ożarów, Wiśle Puławy oraz hiszpańskiej Noveldzie CF.

Co ciekawe, w bialskim AZS AWF występował ojciec Jakuba - Adam, który grał w latach 1984-1987. Zanotował 27 meczów i zdobył 2 bramki. „Adziunia" prowadził również AZS w 11 spotkaniach jako szkoleniowiec.

Młody, zdolny Wnuk

Wychowanek klubu będzie włączony do pierwszej drużyny Podlasia Biała Podlaska.

Adrian Wnuk w poprzednim sezonie występował w drużynie w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Zaliczył 19 meczów, w których zdobył 8 bramek. W ostatnim spotkaniu ligowym zadebiutował w III lidze w starciu z Wólczanką Wólka Pełkińska. 16-latek w przyszłym sezonie będzie głównie grał w ekipie Miłosza Storto w CLJ do lat 17, ale również będzie brany pod uwagę przy ustalaniu kadry na mecze III ligi.

„Jarza" wybrał II ligę

Nowym graczem Stomilu Olsztyn został Mateusz Jarzynka.

24-latek przeniósł się do II-ligowca i podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w minionych rozgrywkach rozegrał 30 meczów (2566 minut) w III lidze i zdobył trzy gole. Siedmiokrotnie oglądał żółte kartki, a raz czerwoną.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Rafał Misztal (Pogoń Siedlce), Adrian Wnuk (drużyna młodzieżowa Podlasia), Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Dawid Nojszewski (Pogoń Siedlce).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Tomasz Nieścieruk (powrót do Siedlec).

Młodzież i Spring

Nowe umowy z klubem podpisało trzech zawodników.

W Podlasiu nadal będzie grał Diel Spring, który w poprzednim sezonie rozegrał 20 meczów i zdobył jedną bramkę. W ekipie pozostanie Erwin Bahonko. Zawodnik urodzony w 2004 roku w minionych rozgrywkach wystąpił w 30 spotkaniach i raz trafił do siatki. Jego rówieśnik - Jakub Kobyliński wychodził na boisko 15 razy. W nowym sezonie ma odegrać jeszcze większą rolę w ekipie Artura Renkowskiego.

mp

Grom nie zagra w IV lidze. Spadek Bizona

W ostatnich dniach dużo się działo w Kąkolewnicy. Mistrz Klasy Okręgowej - Grom Kąkolewnica miał zdecydować, czy przystąpi do gry w IV lidze.

Niestety, włodarze klubu nie zdołali przekonać najważniejszych w gminie Kąkolewnica, by ci przeznaczyli większe środki na grę w gronie najlepszych drużyn w naszym województwie. Z naszych informacji wynika, iż Grom w przyszłym sezonie ponownie będzie grał w Klasie Okręgowej. Wątpliwe, by rękawice podjął wicemistrz - ŁKS Łazy lub trzecia drużyna - LZS Dobryń. To będzie oznaczać, iż czwartoligowy byt zachowa Sparta Rejowiec Fabryczny.

Co to oznacza dla Bizona Jeleniec? Podopieczni Mariusza Ciołka zakończyli rozgrywki na 13. pozycji. Michał Botwina i spółka muszą pogodzić się ze spadkiem do Klasy A.

SKŁAD IV LIGI W SEZONIE 2022/2023

Stal Kraśnik, Świdniczanka Świdnik, Start Krasnystaw, Motor II Lublin, Huragan Międzyrzec Podlaski, Kryształ Werbkowice, Górnik II Łęczna, Granit Bychawa, Grom Różaniec, Powiślak Końskowola, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Lewart Lubartów, POM Iskra Piotrowice, Gryf Gmina Zamość, Sparta Rejowiec Fabryczny, Omega Stary Zamość (beniaminek), Bug Hanna (beniaminek), Stal Poniatowa (beniaminek), Tomasovia Tomaszów Lubelski (spadkowicz).

mp

Znamy skład ligi

W ostatnich dniach ukształtowała się stawka drużyn, które zagrają w III lidze.

W związku z pozostaniem w II lidze Hutnika Kraków, przed spadkiem z naszej grupy uchroniła się Wisła Sandomierz. Beniaminkami będą drużyny: KS-u Wiązownica, Korony II Kielce, Lublinianki Lublin oraz Wieczystej Kraków. Ta ostatnia ekipa będzie uważana za faworyta rozgrywek. Szkoleniowcem żółto-czarnych jest były selekcjoner reprezentacji Polski - Franciszek Smuda, a w kadrze są tacy gracze jak: Sławomir Peszko, Radosław Majewski czy Thibault Moulin.

SKŁAD III LIGI

Orlęta Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska, ŁKS Łagów, Chełmianka Chełm, Avia Świdnik, Cracovia II Kraków, Podhale Nowy Targ, KSZO Ostrowiec Św., Wisłoka Dębica, Stal Stalowa Wola, Unia Tarnów, Wisła Sandomierz, Czarni Połaniec, Sokół Sieniawa, Lublinianka Lublin, KS Wiązownica, Wieczysta Kraków i Korona II Kielce.

mp

REG

Podlasie zacznie 6 lipca

Piłkarze Podlasia rozpoczną okres przygotowawczy 6 lipca. W planach jest pięć meczów kontrolnych.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

15.07., Huragan Międz. Podl.
23.07., Avia Świdnik
27.07., Olimpia Zambrów
27.07., Tomasovia Tom. Lub.
30.07., Świdniczanka Świdnik

mp

Orlęta ruszą we wtorek

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego na pierwszych zajęciach w okresie przygotowawczych spotkają się 5 lipca. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego rozegrają cztery sparingi.

PLAN PRZYGOTOWAŃ ORLĄT

09.07., Wolni gracze z Hiszpanii
16.07., Victoria Sulejówek
23.07., Świt Nowy Dwór Maz.
23.07., Huragan Międz. Podl.
30.07., Broń Radom

mp

eprasa.pl 3514a4cb71

Znamy najlepszych w sezonie 2021/2022

Złota Honorowa Odznaka PZPN trafiła do: Jana Baniaka, Andrzeja Daszczyka, Roberta Filipa, Artura Gruszki, Zbigniewa Lamka, Jarosława Makarewicza, Andrzeja Pulika, Jarosława Romaniuka, Jacka Syryjczyka, Aleksandra Szczurowskiego, Mariusza Tarasiuka, Mirosława Walo, Andrzeja Zarzyckiego

Brązowa Honorowa Odznaka PZPN trafiła do ks. Andrzeja Biernata oraz Damiana Panka

W minioną sobotę w Komarówce Podlaskiej odbyła się XI Letnia Bialskopodlaska Gala Piłkarska w ramach obchodów 100-lecia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Puchary trafiły do najlepszych ekip oraz wyróżniających się postaci w minionych rozgrywkach. Wyróżniono najlepszych: trenerów młodzieży, seniorów, sędziów, działaczy piłkarskich, samorządów miejskich oraz gminnych. Statuetki trafiły do najlepszych zawodników w poszczególnych klasach rozgrywkowych.

Srebrną Honorową Odznakę PZPN otrzymali: Konrad Gąsiorowski, Jacek Ksieniewicz, Krzysztof Mućka, Ryszard Nogaczewski, Grzegorz Osial, Robert Różański, Wiesław Rzymowski, Dariusz Solnica, Wojciech Szram, Mariusz Śledź

Złoty Medal PZPN trafił do: Mikołaja Jaroszuka, Stanisława Lesiuka i Edwarda Pawliny

Srebrny Medal PZPN odebrali: Wiesław Grula, Roman Laszuk, Zbigniew Smoliński, Przemysław Tryboń

Nagrodę w Klasie A (grupa I) dla najlepszego gracza otrzymał Kacper Waniowski (Victoria Parczew). W gronie wyróżnionych znaleźli się: Łukasz Kowalczyk (Rogo Rogoźnica), Emil Olszewski (Krzna Rzeczyca)

Mistrzowie lig

Victoria Parczew - Liga Okręgowa Młodzików Młodszych
Podlasie Biała Podl. - Liga Okręgowa Młodzików Starszych
UKS Dwójka Międzyrzec Podl. - Liga Okręgowa Trampkarzy Młodszych
Twierdza Kobylany - Liga Okręgowa Trampkarzy Starszych
Kujawiak Stanin - Liga Okręgowa Juniorów Starszych
Podlasie Biała Podl. - Liga Wojewódzka Młodzików Starszych
Podlasie Biała Podl. - Liga Wojewódzka Trampkarzy Starszych

NAGRODY DLA BENIAMINKÓW

Puchary trafiły do zespołów, które wywalczyły awans do wyższych klas rozgrywkowych. Do Klasy A awansowały ekipy: Armat Stoczek Łukowski oraz Huraganu II Międzyrzec Podlaski. Do Klasy Okręgowej mistrzowie dwóch grup Klasy A: Victoria Parczew oraz Absolwent Domaszewnica. Najsmutniejszą nagrodę odebrał przedstawiciel Gromu Kąkolewnica. Zespół zdobył mistrzostwo „Okręgówki", ale nie przystąpi do IV-ligowych rozgrywek.

WYSTĘPY

Podczas gali zaprezentowała się grupa 5-latków z Przedszkola Samorządowego w Komarówce Podlaskiej, które przygotowały: Anna Harasimiuk, Małgorzata Petkowicz i Magda Wołodko. Publiczność wysłuchała zespołu SoEasy działającą od pięciu lat przy „Stowarzyszeniu w Komarówce" w składzie: Katarzyna Milaniuk, Dorota Korszeń, Adam Mirończuk, Marek Kuna, Janusz Mazurek.

KAPITUŁA

Kapituła, która wybierała najlepszych pracowała w składzie: Roman Laszuk (przewodniczący), Michał Tusz (sekretarz), Miłosz Storto i Stanisław Lesiuk.

BEZ ZWYCIĘZCÓW

W kategoriach „samorząd miejski oraz samorząd gminny" kapituła przyznała jednakowe wyróżnienia. Nominowane instytucje: UM Biała Podlaska, UM Łuków, UM Międzyrzec Podlaski, UMiG Parczew, UM Radzyń Podlaski, UM Stoczek Łukowski, UM Terespol, UG Czemierniki, UG Jabłoń, UG Kąkolewnica, UG Komarówka Podlaska, IG Krzywda, UG Miedzyrzec Podlaski, UG Milanów, UG Łomazy, UG Łuków, UG Piszczac, UG Radzyń Podlaski, UG Stanin, UG Terespol, UG Wisznice.

KOMAR I WOJCZUK

Paweł Komar (Huragan Międzyrzec Podlaski) wygrał klasyfikację na najlepszego gracza IV ligi. Nominowani byli: Bartłomiej Goździołko (Huragan), Paweł Zabielski i Sebastian Całka (obaj Lutnia Piszczac), Sebastian Sowisz i Radosław Szustek (obaj Orlęta Łuków)
Najlepszym zawodnikiem III ligi w opinii kapituły został Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska). O nagrodę walczyli: Marcin Pigiel (jego klubowy kolega) oraz Patryk Szymala i Szymon Kamiński (obaj Orlęta Radzyń Podlaski)

JUŻ ZA TYDZIEŃ

W kolejnym wydaniu Wspólnoty zaprezentujemy zdjęcia oraz nazwiska osób, które otrzymały: srebrne, złote odznaki jubileuszowe LZPN, złote oraz srebrne medale jubileuszowe LZPN oraz złote i srebrne medale jubileuszowe 100-lecia LZPN dla klubów istniejących powyżej 50 i 70 lat.

mp

Złote Honorowe Odznaki LZPN odebrali: Tomasz Buraczewski, Jarosław Kalenik, Marcin Kasprowicz, Roman Lipiński, Dariusz Magier, Przemysław Sałański, Andrzej Samson, Miłosz Storto, Przemysław Wereszczyński

Najlepszym sędzią został wybrany Konrad Gąsiorowski. Wśród nominowanych byli: Adrian Jesionek, Artur Krasowski, Paweł Smyk, Arkadiusz Wróbel

BIA

eprasa.pl 3514a4cb71

Znamy najlepszych w sezonie 2021/2022 c.d.

W kategorii „działacz piłkarski" kapituła przyznała jednakowe wyróżnienia. W gronie nominowanych byli: Roman Bańkowski (Niwa Łomazy), Piotr Dawidziuk (Lutnia Piszczac), Paweł Domański (Armaty Stoczek Łukowski), Rafał Grabiński (Az-Bud Komarówka Podlaska), Krzysztof Grochowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Paweł Kot (Grom Kąkolewnica), Roman Lipiński (Rogo Rogoźnica), Jerzy Kwaśniewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Agnieszka Przekora (Victoria Parczew), Krzysztof Szczęśniak (AMPlus Łuków) oraz Maciej Syga (Orlęta Łuków)

W grupie „trener seniorów" kapituła nie wskazała zwycięzcy. Wszyscy otrzymali jednakowe wyróżnienia. W gronie nominowanych znaleźli się: Rafał Borusiuk (Podlasie Biała Podlaska), Piotr Ciejak (Rogo Rogoźnica), Mateusz Cydejko (Twierdza Kobylany), Artur Dadasiewicz (Unia Żabików), Wiesław Grula (Sokół Adamów), Vitalij Mielniczuk (Az-Bud Komarówka), Damian Panek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mikołaj Raczyński (Orlęta Radzyń Podlaski), Robert Różański (Victoria Parczew), Dariusz Solnica (Orlęta Łuków), Przemysław Tryboń (Bad Boys Zastawie)

Najlepszym „trenerem młodzieży" został wybrany Tomasz Burczewski (Podlasie Biała Podlaska). O nagrodę walczyli: Krzysztof Brzeziński, Miłosz Storto, Bogusz Suchecki (wszyscy Podlasie Biała Podlaska), Kamil Korniluk (Dwójka Międzyrzec Podlaski), Andrzej Kopiński (Victoria Parczew), Andrzej Korbal (Jedynka Terespol), Robert Nowacki (Orlęta Radzyń Podlaski), Karolina Sarniak (Lobos Biała Podlaska), Daniel Syta (Agrotex Milanów) i Przemysław Wereszczyński

Najlepszym graczem w Klasie A (grupa II) został Marcin Kabat z Absolwenta Domaszewnica. Nominowani byli: Bartosz Mroczek (Olimpia Okrzeja), Cyprian Wardziak (Orlęta II Radzyń Podlaski)

Damian Kaczmarek został wybrany najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej. Bramkarz był wyróżniającym się graczem Gromu Kąkolewnica. Wśród nominowanych znaleźli się: Mateusz Daniłko (Az-Bud Komarówka Podlaski), Mateusz Wysokiński (ŁKS Łazy) oraz Dawid Rosłoń (Unia Krzywda)

Najlepszym zawodnikiem w Klasie B został wybrany Adrian Wysokiński (Huragan II Międzyrzec Podlaski). Wśród nominowanych byli: Jarosław Jodełka (Armaty Stoczek Łukowski), Patryk Płodowski (Orlęta Gołaszyn)

Brązowy Medal PZPN otrzymali: Lech Łukaszuk, Marek Maleńczuk, Witold Wójtowicz

W kategorii „nadzieja piłkarska" kapituła nie zdecydowała się wskazać zwycięzcy. Wszyscy zostali wyróżnieni jednakowo. W stawce byli: Szymon Dobrowolski (Grom Kąkolewnica), Karol Domański (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Filipczak (Orlęta Łuków), Michał Grochowski (AT Champion Biała Podlaska), Jakub Kolęda (Agrotex Milanów), Maciej Kurowski (Podlasie Biała Podlaska), Bartosz Lesiuk (Podlasie Biała Podlaska), Jakub Machnowski (Jedynka Terespol), Marcel Mitura (Orlęta Radzyń Podlaski), Łukasz Moczulski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Pietruszewski (Victoria Parczew) i Kamil Szymański (Az-Bud Komarówka Podlaska)

Srebrne Honorowe Odznaki LZPN otrzymali: Krzysztof Grochowski, Tomasz Próchniewicz, Agnieszka Przekora, Kamil Twarowski

BIA

eprasa.pl 3514a4cb71

Parczewianie walczyli w Malborku

Piłkarze Victorii wzięli udział w turnieju Wolf Malbork Cup. Chłopcy z rocznika 2012 podczas czterodniowego turnieju rozegrali 10 spotkań z drużynami z całego kraju.

- Zmagania były mocnym sprawdzianem umiejętności piłkarskich i charakteru naszych piłkarzy. Oprócz gry młodzi chłopcy korzystali z uroków Malborka, zwiedzali zamek, kąpali się w jeziorze i poznali miasto. Na otwarciu turnieju był obecny reprezentant Polski Tomasz Iwan, z którym mogli rozmawiać i robić zdjęcia - mówi Andrzej Kopiński.

Szkoleniowiec podkreśla, iż był to pierwszy wyjazd na dłużej z domów rodzinnych. Wszyscy spisali się na medal. Wyniki są sprawą drugorzędną na tym etapie rozwoju piłkarskiego. Teraz chłopcy mają się uczyć grać, poznawać kolejne tajniki piłkarskiego rzemiosła - dodaje.

Zawodnicy nie mogli narzekać na brak minut na boisku. Każde spotkanie trwało po pół godziny bez przerwy. - Przyjechaliśmy w sobotę i już rozegraliśmy dwa mecze. Drużyny były bardzo dobre pod względem piłkarskim. My mieliśmy zapał i chęć do gry. Chłopcy nieźle radzili sobie w starciu z kolegami z innych szkółek piłkarskich. Grali ambitnie i nawiązywali walkę jak równy z równym, między innymi z drużynami z: Białegostoku, Gdańska, Siedlec czy Malborka - przyznaje.

Victoria Parczew grała w składzie: Kacper Bakun, Krzysztof Bober, Olaf Dębowczyk, Piotr Janczewski, Igor Domański, Filip Kozak, Konrad Król, Adam Łapiuk, Jakub Mojsa, Karol Mostowiec, Grzegorz Panasiuk, Piotr Parulski, Sebastian Robak, Michał Łukaszuk. Trener: Andrzej Kopiński

Oprócz gry zwiedzili Malbork, oglądali mecze innych drużyn, a w wolnym czasie regenerowali się w jeziorze. - Pogoda sprzyjała, humory też, mimo że były mecze, po których schodzili z płaczem i niedosytem. Oczywiście, gdy wyjeżdżaliśmy z turnieju, od razu powiedzieli - trenerze za rok przyjeżdżamy - kończy Kopiński.

mp

Świetne doświadczenia Victorii

Zawodnicy prowadzeni przez Piotra Krzewskiego wzięli udział w XIV Memoriale Antoniego Trybonia w Łukowie.

- Cieszymy się z kolejnych występów naszej młodzieży na tle zespołów nie tylko z województwa lubelskiego, ale także z innych regionów Polski, z którymi na co dzień nie rywalizujemy w ligowych zmaganiach - mówi szkoleniowiec Victorii.

Victorię Parczew reprezentowali: Bartłomiej Zajączkowski, Szymon Sikora, Szymon Bogusz, Bolesław Trociuk, Wojciech Łukaszuk, Wojciech Dołbeń, Eliasz Sanecki, Miłosz Wroński, Stanisław Naumiuk, Dawid Niewiński. Trener: Piotr Krzewski

Krzewski był zadowolony z postawy zespołu. - Na turnieju mimo duże upału chłopcy dawali z siebie wszystko. Cieszyła chęć strzelania bramek, współpracy i gry 1x1. Obecność na takich zmaganiach dała nam cenne doświadczenie i radość dla młodych zawodników, mogących dalej się rozwijać. Rywalizacja stała na dobrym poziomie. Po wakacjach wracamy do treningów - dodaje.

CZOŁÓWKA ROZGRYWEK
1. Młodzieżówka Radzyń Podlaski
2. Lublinianka Lublin
3. UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski

Naj, naj...
Król strzelców: Natan Podgajny, UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski
Najlepszy bramkarz: Mikołaj Ramola, Lublinianka Lublin
Najlepszy zawodnik: Alan Zieniuk, Młodzieżówka Radzyń Podlaski

mp

Agrotex będzie miał nowego trenera

Zespół z Milanowa przystąpi do nowego sezonu z innym szkoleniowcem. Za współpracę z Agrotexem podziękował Jacek Syryjczyk.

52-latek przejął ekipę przed startem poprzedniego sezonu, zastępując Tomasza Miturę. Pod jego wodzą ekipa zajęła 10. miejsce w Klasie Okręgowej. Drużyna w 30 meczach wywalczyła 40 punktów, notując 12 zwycięstw, 4 remisy oraz 14 porażek. Grzegorz Romaniuk i spółka zdobyli 68 goli, a stracili 84.

„Syryj" jest dobrze znaną postacią w regionie. W swoim CV ma prowadzenie zespołu kobiecego w AZS-ie PSW Biała Podlaska, który swego czasu grał w Ekstralidze. W przeszłości odpowiadał za wyniki: Huraganu Międzyrzec Podlaski (seniorzy i juniorzy), LZS-u Dobryń, UKS -u Jagiellończyk Biała Podlaska, Lutni Piszczac, MKS-u Mielnik, Cresovii Siemiatycze, Podlasia Biała Podlaska.

Jacek Syryjczyk zrezygnował z prowadzenia Agrotexu Milanów

Syryjczyk był również trenerem okręgowym BOZPN oraz szkoleniowcem: AZS-u Podlasie i AZS-u AWF Biała Podlaska. Jako piłkarz przeszedł wszystkie szczeble szkolenia w Avii Świdnik, skąd pochodzi oraz reprezentował barwy AZS-u AWF Biała Podlaska.

mp

Piotr Rojewski z wyróżnieniem

W minioną sobotę w Komarówce Podlaskiej odbyła się XI Bialskopodlaska Gala Piłkarska w ramach obchodów 100-lecia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Do trenerów, działaczy, byłych oraz aktywnych piłkarzy trafił ogrom nagród. Największe brawa zebrał Piotr Rojewski. 49-latek jest wiernym fanem Victorii Parczew. Kto chociaż raz był na meczu, musiał widzieć Piotrka. Sympatyczna postać naszego piłkarstwa otrzymała specjalne wyróżnienie. W jego ręce trafiła piękna pozycja, którą przygotował ks. Andrzej Biernat. Chwilę później pamiątkowy gadżet prosto z Polskiego Związku Piłki Nożnej wręczył mu prezes LZPN - Zbigniew Bartnik.

Piotr Rajewski odbierał wyróżnienie z rąk prezesa BOZPN - Witolda Wójtowicza. W tle ks. Andrzej Biernat

Co ciekawe, Piotrkowi była pisana Victoria od pierwszych chwil życia. Dlaczego? Jego mama miała na imię... Wiktoria. Tata Zdzisław był zawodnikiem Parczewianki Parczew. Mówili na niego „Żelazna Stopa". Legenda głosi, że piłka mogła go przejść. Przeciwnik już niekoniecznie.

mp

PAR

eprasa.pl 3514a4cb71

Po interwencji radnego pracownicy szpitala otrzymali upragnioną wodę do picia

Radny Jakub Jakubowski upomniał się o wodę dla pracowników szpitala

Na czerwcowej sesji Rady Powiatu Radzyńskiego, radny Jakubowski, trzymając butelkę wody w ręku, stwierdził: „Jest gorąco, zaczęło się lato, upały będą nam towarzyszyć przez kolejne dni". I zaapelował do starosty, by w jednostkach mu podległych zapewnić pracownikom bezpłatną wodę.

Radny Jakub Jakubowski: Kodeksu pracy mówi, że pracodawca - w warunkach szczególnie uciążliwych - jest zobowiązany zapewnić pracownikom wodę do picia

- Dostałem sygnał od pracowników szpitala: w salach dla pacjentów i w pomieszczeniach dla personelu temperatura wynosi ponad 30 stopni, od strony południowej jest patelnia. A Kodeks pracy mówi, że pracodawca jest zobowiązany zapewnić pracownikom - w warunkach szczególnie uciążliwych - nieodpłatnie odpowiednie posiłki i napoje - tłumaczył radny Jakubowski.

Wnioskował, by starosta zadbał o to, by kierownicy we wszystkich jednostkach mu podległych, szczególnie w szpitalu, mieli świadomość, że przynajmniej wodę trzeba dostarczyć.

„Myślę, że mamy do czynienia raczej z niezrozumieniem i dezinformacją"

Starosta Szczepan Niebrzegowski odparł, że jest pewien, iż kierownicy doskonale znają przepisy Kodeksu pracy i stosują jego artykuły.

„Zaplanowaliśmy na stałe objąć naszych pracowników i pacjentów systemem dystrybucji wody także w oddziałach, ale w chwili obecnej, przy zmiennych kosztach, projekt trafił do zamrażarki"

Zaś dyrektor szpitala Robert Lis po naszym pytaniu o wodę, stwierdza:

- Myślę, że mamy do czynienia raczej z niezrozumieniem i dezinformacją. Woda dla pracowników jest zapewniana zgodnie z przepisami. Rozumiem, że po długim okresie stałej dostępności do wody, niektórzy pracownicy czy pacjenci poczuli się zaniepokojeni stanem obecnym, ale wracamy tylko do stanu sprzed pandemii.

Sprawa ma dwa aspekty

Dyrektor zwraca uwagę, że czym innym jest dostęp do wody pitnej dla pacjentów, a czym innym woda dla personelu SP ZOZ.

- Jeśli chodzi o pacjentów, to we wszystkich poczekalniach znajdują się dystrybutory wody i są uzupełniane na bieżąco. Zwiększyliśmy nawet ilość dystrybutorów. Z kolei woda dla pacjentów hospitalizowanych wydawana jest w czasie, kiedy oddziały są zamknięte, np. w związku z pandemią lub w przypadkach, kiedy dany pacjent nie może sam sobie jej zapewnić. Ponieważ pandemia skończyła się, oddziały zostały otwarte, a zapasy wody na czas pandemii zostały zużyte, to powróciliśmy do sytuacji wyjściowej - wyjaśnia.

A to oznacza, że pacjenci hospitalizowani powinni zapewnić sobie wodę we własnym zakresie.

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

www.24wspolnota.pl

Ktoś
Naprawdę jest strasznie gorąco. Pracownik jak pracownik da sobie radę, ale szkoda mi pacjentów, zwłaszcza leżących. To jest straszne. Brak empatii ze strony dyrektora.

Vater
Wstyd. Każdy zakład pracy zapewnia wodę w upalne dni. Dyrektor siedzi w klimatyzowanym gabinecie, reszta się nie liczy. Co tam przepisy, kasy nie ma na wodę i już, hahaha. A podobno szpital tak dobrze jest zarządzany, 4 miliony zysku...

Zigi
Trzeba czytać ze zrozumieniem. Szpital zapewniał w pandemii ekstra wodę dla pacjentów. Poza posiłkami i napojami do nich. Robiono to z empatii do ludzi. A teraz, kiedy jest już stabilnie, wróciło to, co było przez wszystkie lata wcześniej. Czyli że dyrektor zadbał o pacjentów.

Robert Lis,
dyrektor szpitala:

Woda dla pracowników zapewniana jest zgodnie z przepisami

Rozumiem, że po długim okresie stałej dostępności do wody niektórzy pracownicy czy pacjenci poczuli się zaniepokojeni stanem obecnym, ale wracamy tylko do stanu sprzed pandemii. Do dobrego szybko się przyzwyczajamy, więc nawet zaplanowaliśmy na stałe objąć naszych pracowników i pacjentów systemem dystrybucji wody, także w oddziałach, ale w tej chwili obecnej, przy zmiennych kosztach, projekt trafił do zamrażarki. Jest po prostu na chwilę obecną zbyt kosztowny i nie znajduje w takiej skali finansowania.

Burza w szklance wody?

Po wniosku radnego Jakubowskiego i po naszym artykule na ten temat na portalu 24wspolnota.pl dostaliśmy sygnał od pracownika szpitala:

- Pracownicy szpitala otrzymali upragnioną wodę do picia. Samotni pacjenci też na tym skorzystali.

Monika Mackiewicz

Bus uderzył w drzewo

Biała Podlaska: Policja wyjaśnia okoliczności kolizji, w wyniku której bus uderzył w drzewo. Wcześniej zderzył się z innym samochodem.

Fot. KMP Biała Podlaska

Kierowca nie odniósł poważnych obrażeń, choć bus został mocno zniszczony

Do zdarzenia doszło 29 czerwca w miejscowości Dubica Dolna w powiecie bialskim. Policjanci ustalili, że kierująca samochodem osobowym marki Toyota, 43-letnia mieszkanka gminy Wisznice, na skrzyżowaniu nie ustąpiła pierwszeństwa. Tym samym doprowadziła do zderzenia z samochodem marki Ford Transit. W efekcie bus uderzył w przydrożne drzewo.

- Samochodem kierował 24-letni mieszkaniec tej samej gminy. W wyniku kolizji do szpitala trafili kierowcy pojazdów - byli trzeźwi, a ich obrażenia nie okazały się groźne - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Prawie jednogłośnie wotum zaufania i absolutorium

Niepełny smak sukcesu w Terespolu

Skutecznie zabiegający o duże dotacje dla Terespola burmistrz Jacek Danieluk został komfortowo „rozgrzeszony" za budżet 2021 r. Jarosław Tarasiuk, przewodniczący Rady Miasta, sławił jego osiągnięcia.

W ubiegłym tygodniu tego samego dnia (we wtorek) o trochę innych godzinach zorganizowano sesje absolutoryjne w gminie Terespol (w Kobylanach) i w mieście Terespol. Podobny był też wynik głosowań. W obu samorządach wójt i burmistrz uzyskali poparcie prawie wszystkich obecnych radnych, tylko jedna osoba w mieście i we wsi wstrzymywała się od głosu.

BIA

W obu samorządach wójt i burmistrz uzyskali poparcie prawie wszystkich obecnych radnych, tylko jedna osoba w mieście i we wsi wstrzymywała się od głosu

W dyskusji głos zabierali Jarosław Tarasiuk, przewodniczący Rady Miasta i burmistrz Jacek Danieluk.

Właśnie już podczas omawiania raportu o stanie miasta przewodniczący zaznaczył, że będzie głosować za udzieleniem wotum zaufania burmistrzowi.

– Kiedyś można było pomarzyć o takim zrównoważonym rozwoju miasta, jaki mamy zagwarantowany, wystarcza pieniędzy. Miasto pięknieje, rozwija się infrastruktura i oświata – po takim początku wyznaczonym przez radnego Tarasiuka już wszystko było wiadomo.

Przewodniczący mówił o wyremontowanych prawie wszystkich (bez 2) ulicach, o powstających nowych osiedlach i działkach pod bloki, a także o zagospodarowanej Konownicy.

Burmistrz przypomniał, że zadbał o wielomilionowe inwestycje" na poziomie niewyobrażalnym". Oczywiście nadmienił, że korzystał z dobrych rad swoich urzędników, radnych i mieszkańców miasta.

- Wiem, że jest grupa mieszkańców, że ktoś z rodziny może mieć nieuzasadnione wątpliwości. Nie brakuje nam jednak pieniędzy na wynagrodzenia. (...) Pod względem infrastruktury niczym nie ustępujemy sąsiedniej gminie. To nasz wspólny sukces - zaznaczył.

Wspomniał także o pomocy władz rządowych, senatora i posła, marszałka i wicewojewody.

Burmistrz powiedział nam po sesji, że smak sukcesu nieco psuł mu brak jednogłośnego głosowania, czyli wstrzymywanie się od głosu radnej Justyny Sowy.

W tym roku jednak nie dopytywał się jak podczas ubiegłorocznej sesji absolutoryjnej o motywy takiego głosowania. Nam Justyna Sowa nie chciała powiedzieć, jaka była przyczyna jej trzykrotnej pasywnej decyzji...

(Pim)

Słono zapłacił za oszustwo

Nietypowy wyłącznik rejestratora jazdy zakwestionowali kontrolerzy Inspekcji Transportu Drogowego. Przewoźnik musiał wymienić tachograf oraz wpłacić 12 tys. zł kaucji na poczet kar.

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie, poinformował nas, że w okolicach Międzyrzeca Podlaskiego na drodze krajowej nr 2, lubelscy inspektorzy zatrzymali do kontroli ciągnik siodłowy z naczepą przewożący mrożonki z Mołdawii na Białoruś. W trakcie sprawdzania stwierdzili, że tachograf zainstalowany w pojeździe został zmodyfikowany w taki sposób, iż kierowca mógł w dowolnym czasie rejestrować czas rzekomego odpoczynku, choć wtedy pojazd był w ruchu.

- Niezwykle innowacyjny był sposób sterowania tak zmanipulowanym tachografem, gdyż wystarczyło, że kierowca przyłożył mały magnesik w okolice fabrycznej ramki radioodbiornika, a tachograf zaczynał rejestrować okres odpoczynku. Ustalono, że podczas ostatniej podróży z Mołdawii kierowca nie korzystał z „tego udogodnienia" - podkreśla naczelnik.

Dodaje, że wobec przewoźnika zostanie wszczęte postępowanie administracyjne. Na poczet grożącej jemu kary pieniężnej została pobrana kaucja 12 tys. zł, a dodatkowo musi pokryć koszty związane z wymianą tachografu i nadajnika impulsów.

(Pim)

eprasa.pl 3514a4cb71

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Druhowie usuwali gniazdo owadów. „Zagrażały dzieciom"

Gniazdo owadów usuwali druhowie z Sosnowicy. Doradzają, jak uniknąć kłopotliwych sąsiadów.

Do zdarzenia doszło w Lejne, urokliwej miejscowości na obrzeżach pow. parczewskiego, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie o gnieździe owadów, jakie zostało odkryte na terenie jednej z posesji.

– Ustaliliśmy, że stwarzają realne zagrożenie dla mieszkańców, w tym dla dzieci. Po zlokalizowaniu owadów, które oblepiły komin i dostały się do środka budynku, usunęliśmy gniazdo, wykorzystując drabinę – relacjonują ochotnicy i dodają, że owady zostały wypuszczone w pobliskim lesie.

W sezonie letnim takie interwencje są częste, nie tylko w powiecie parczewskim. Strażacy przypominają, że nie należy próbować samodzielnie usuwać roju lub gniazda owadów błonkoskrzydłych, do których należą nie tylko osy, ale też szerszenie i pszczoły.

W terenie otwartym nie należy zbliżać się do gniazda lub roju na odległość mniejszą niż 20 metrów. Powinniśmy również opuścić pomieszczenia, w których znajdują się owady. Nie należy ich drażnić poprzez rzucanie w nie przedmiotami, spryskiwanie wodą lub środami owadobójczymi.

– Aby zniechęcić owady do zakładania kolonii, trzeba wiosną przeglądać szopy, poddasza i altanki oraz usuwać z nich zauważone zaczątki gniazd. Wszystkie otwory w budynku, którymi owady mogą przedostać się do środka, warto zabezpieczać siatkami ochronnymi – apelują strażacy.

GR

Niecodzienne powitanie lata w Chmielowie

Fot.GOK Dębowa Kłoda

Jedną z atrakcji była jazda na „byle czym" - trzeba było samemu stworzyć swój pojazd

Fot.GOK Dębowa Kłoda

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. – Dla tak wspaniałych mieszkańców naszej gminy możemy góry przenosić – mówią przedstawicielem GOK

Gm. Dębowa Kłoda: Jazda na „byle czym" czy konkurs na najładniejszy wianek – w taki sposób lato powitali mieszkańcy Chmielowa.

Wydarzenie „Powitanie lata w Noc Świętojańską" zorganizowało Stowarzyszenie Perły Chmielowa wraz z miejscową Ochotniczą Strażą Pożarną. W programie był m.in. koncert zespołów ludowych Chmiel oraz Echo Dębowej, warsztaty wicia wianków, konkurs z nagrodami na najładniejszy wianek, degustacja potraw regionalnych przygotowanych przez organizacje z gm. Dębowa Kłoda czy warsztaty nt. leczniczych walorów ziół, które stosowali nasi przodkowie.

Nie zabrakło też jazdy na „byle czym" (trzeba było samemu stworzyć swój pojazd), animacji dla dzieci, pokazów OSP Chmielów, gry terenowej, w ramach której trzeba było odnaleźć kwiat paproci czy dyskoteki w miejscowej remizie. Nad Piwonię przeszedł korowód, a uczestnicy imprezy rzucali do rzeki wianki.

Z kolei dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kodeńcu oraz podopieczni Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie tańczyli przy ognisku.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego weekendu, bo dla tak wspaniałych mieszkańców naszej gminy możemy góry przenosić. Słyszeliśmy nawet opinie, że przebijamy swoją pracą inne organizacje kulturalne działające nawet w mieście – mówią przedstawiciele GOK.

Noc Świętojańska to najkrótsza noc w roku, tym razem wypadała 21 czerwca. Jej tradycja sięga okresu dawnych Słowian, którzy obchodzili Noc Kupały, czyli święto witalności i płodności.

Nad Piwonię przeszedł korowód, a uczestnicy imprezy rzucali do rzeki wianki.

– Z tradycją Nocy Kupały próbowało walczyć chrześcijaństwo. Skuteczniejszą metodą przeciwdziałania były próby dostosowania tradycyjnych obrzędów do nowej religii, podobnie jak to miało miejsce np. ze zniczami. Obchody letniego przesilenia skojarzono z obchodzącym swoje święto następnego dnia Janem Chrzcicielem, w ten sposób Noc Kupały stała się Nocą Świętojańską – podaje serwis polskieradio.pl.

GR

Nasze tradycje

Z tradycją Nocy Kupały próbowało walczyć chrześcijaństwo. Skuteczniejszą metodą przeciwdziałania były próby dostosowania tradycyjnych obrzędów do nowej religii, podobnie jak to miało miejsce np. ze zniczami. Obchody letniego przesilenia skojarzono z obchodzącym swoje święto następnego dnia Janem Chrzcicielem.

Nowa oczyszczalnia w Nowych Mostach

Nowa oczyszczalnia ścieków powstaje w Nowych Mostach (gm. Podedwórze), niewielkiej miejscowości leżącej wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 812.

Fot.Gmina Podedwórze

Prace już trwają. Inwestycja została dofinansowana z Europejskiego Funduszu Rolnego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Chodzi o działanie „podstawowe usługi i odnowa wsi"

Do tej pory ścieki siecią kanalizacyjną docierały na teren istniejącej oczyszczalni, gdzie znajdowała się główna przepompownia. Z niej ścieki tłoczone były do istniejącej oczyszczalni, a po oczyszczeniu odprowadzane były do rowu, co było zgodne z przepisami.

Niebawem to się zmieni, bo w miejscowości powstaje nowa oczyszczalnia. Będzie ona pracować w tzw. technologii złóż obrotowych, jej maksymalna przepustowość wyniesie 25 metrów sześciennych na dobę.

Projekt zakłada: wykonanie tzw. rurociągu grawitacyjnego ścieków surowych czy przebudowę przepompowni.

Kilka miesięcy temu przetarg w tej sprawie ogłosiła gm. Podedwórze. To część większego postępowania obejmującego m.in. budowę przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy oraz budowę zbiornika na terenie stacji uzdatniania wody w Podedwórzu.

W części dotyczącej oczyszczalni w Nowych Mostach wpłynęły dwie oferty. Najmniej, bo ok. 520 tysięcy złotych brutto, lecz więcej niż zarezerwowała gmina (ok. 450 tysięcy złotych), zaproponowała spółka TST z woj. kujawsko-pomorskiego.

Fot.Tomasz Dominik

Monika Mackiewicz-Drąg,
wójt gm. Podedwórze

Jako najkorzystniejsza została wybrana oferta złożona przez firmę TST

Nowa oczyszczalnia będzie pracować w tzw. technologii złóż obrotowych, jej maksymalna przepustowość wyniesie 25 metrów sześciennych na dobę

Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić tę część postępowania i ogłosić kolejny przetarg. Wybrali pierwszą opcję i zamówienie trafiło do firmy z woj. kujawsko-pomorskiego. Prace ruszyły i powinny się zakończyć jeszcze latem.

Do ogłoszonego przez gm. Podedwórze przetargu stanęła jeszcze firma Investmil z Parczewa, która zaproponowała ok. 620 tysięcy złotych brutto. Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 proc.).

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 3514a4cb71

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Będą reprezentować Polskę. Potrzebują nowych mundurów

Kierownikiem i dowódcą drużyny jest Tomasz Kwiatek, radny Milanowa. W tym roku obchodzi 24-lecie startów w zawodach. O przygotowanie fizyczne strażaków dba druh Mateusz Bożym, który również może poszczycić się bogatą karierą w sporcie pożarniczym. Drużynę tworzą: Cezary Tymosiewicz, Daniel Trościańczyk, Rafał Uchaniuk, Patryk Końko, Maciek Filipowicz, Jakub Gruszczyk, Aleksander Bożym, Igor Przystupa, Aleksander Burdal oraz weteran startów Dariusz Bałaban

Milanów: Ochotnicza Straż Pożarna z Milanowa przygotowuje się do najważniejszego wydarzenia w tym roku - strażackich Mistrzostw Świata wg. systemu CTiF. Brakuje im jednak mundurów galowych.

Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc strażaków, mogą się również kontaktować z dziennikarzem naszej redakcji, tel. 503 594 172.

W milanowskiej OSP rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do wyjazdu na zbliżające się strażackie mistrzostwa świata - 17-24 lipca w słoweńskiej Celje. Wcześniej drużyna męska z Milanowa uzyskała najlepszy wynik w historii jednostki, zajmując II miejsce na Mistrzostwach Polski w Koninie.

W Słowenii strażacy chcą wypaść jak najlepiej, lecz na drodze do pełni szczęścia stają finanse.

– Wiąże się to z olbrzymimi wydatkami – mówi druh Mateusz Bożym. – W przeszłości koszty zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania pokrywane były przez Związek Główny OSP RP, jednak teraz musimy zadbać o to sami. Władze gminy zobowiązały się pokryć koszty związane z wyjazdem, a jest to prawie 13 tys. zł. Potrzebujemy jednak uzupełnić stan mundurów galowych, w których będziemy mogli godnie reprezentować nie tylko naszą lokalną społeczność, ale przede wszystkim nasz kraj – dodaje Bożym.

Swój sukces strażacy zawdzięczają ciężkiej pracy. Drużyna, bez względu na pogodę, trenuje już od początku roku, ostatnio trzy razy w tygodniu.

– Przygotowanie od strony sportowej jest na wysokim poziomie - ocenia druh Tomasz Kwiatek. – Trenujemy, nie patrząc na warunki atmosferyczne, wszyscy poświęcają swój czas, a często też ponoszą koszty związane z dojazdami na treningi. Z pomocą organizacji wyjazdu przyszedł nam wójt Paweł Krępski, który zadbał o budżet na cały wyjazd, a nie są to małe kwoty. Jednak wszystkie uroczystości podczas mistrzostw świata będą odbywały się właśnie w umundurowaniu wyjściowym, a tego nam niestety brakuje – dodaje Kwiatek.

Strażacy Ochotnicy z Milanowa zwracają się do wszystkich sympatyków, przedsiębiorców i ludzi dobrej woli z wielką prośbą o wsparcie finansowe na zakup co najmniej czterech mundurów galowych – koszt jednego to około 1200 zł.

W zamian OSP Milanów oferuje promocję darczyńców w swoich social mediach.

ema

Wszystkie wpłaty można przekazywać na konto OSP Milanów, nr rachunku: 76 8046 1067 2004 0600 0101 0001 z dopiskiem „Darowizna na cele statutowe".

PAR

Wielki sukces „Jabłoneczki" na festiwalu w Kazimierzu Dolnym

Jabłoń: Mistrz i uczeń, to właśnie w tej kategorii wystąpił zespół „Jabłoneczka" z Jabłonia podczas finału 56. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym zdobywając zaszczytne II miejsce.

„Jabłoneczka" z Jabłonia na scenie 56. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym

Zespół „Jabłoneczka" na legendarnej scenie stanął w niedzielę, 26 czerwca. Podczas całego festiwalu zaprezentowało się na niej ponad 600 twórców ludowych z 13 województw. Występ został wysoko oceniony przez 9-osobowe jury. - Nie przypominam sobie, żeby w ostatnich latach ktoś zdobył tak wysoką nagrodę - mówi Ewelina Rudkowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej – Centrum Kultury w Parczewie. - Niestety nasze zespoły odpadały z eliminacji na etapie wojewódzkim. Jesteśmy tym bardziej dumni z „Jabłoneczki", mówi się o nich, ale też i o powiecie parczewskim - dodaje pani dyrektor. Wyśpiewana druga nagroda jest niebywałym osiągnięciem na tak prestiżowym festiwalu, od wielu lat nie udało się to żadnemu wykonawcy z terenu powiatu parczewskiego, tym większy powód do dumy i radości mają wykonawcy z Jabłonia. Na kazimierskiej scenie zespół prezentował dwa utwory: „Nam woda łęgi zabrała" i „Kuwała zyzula". Uwagę przykuł drugi utwór wykonywany w języku chachłackim. - My się nie cieszyłyśmy, my po prostu płakałyśmy ze szczęścia, nie mogąc uwierzyć w to, co się właśnie stało - mówi Marzena Zieńczuk, wicedyrektor, nauczyciel, ale przede wszystkim opiekun zespołu „Jabłoneczka". - Sam wyjazd do Kazimierza, był już dla nas nagrodą, ale to drugie miejsce to był po prostu szok i ogromne niedowierzanie dla nas wszystkich. Czy da się powtórzyć ten sukces, nie wiadomo, ale na pewno będziemy próbować - dodaje Marzena Zieńczuk.

„Czy da się powtórzyć ten sukces, nie wiadomo, ale na pewno będziemy próbować"

To, że dziewczyny chcą śpiewać, to już jest niebywałe. Sukces z Kazimierza zwieńczył kilkuletnią pracę w zespole, a II miejsce było na pewno miłym prezentem na zakończenie nauki w szkole. Festiwal w Kazimierzu Dolnym odbywał się w dniach 23-26 czerwca.

ema

Mistrz-Uczeń - zespół Jabłoneczka zaprezentował się w składzie: Anna Derlukiewicz, Alicja Jabłońska, Faustyna Kucyk, Anna Pawłowska, Marzena Zieńczuk

„My się nie cieszyłyśmy, my po prostu płakałyśmy ze szczęścia, nie mogąc uwierzyć w to, co się właśnie stało"

Wystawa pamiątek na jubileusz OSP Siemień

Strażacy ochotnicy z Siemienia rozpoczęli przygotowania do jubileuszu. Do jednostki trafiły już pierwsze, archiwalne fotografie.

W Siemieniu tradycji strażaków strzeże dziś już nawet piąte pokolenie ochotników. Już teraz rozpoczęli przygotowania do uroczystości jubileuszu 100-lecia miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, który przypada w przyszłym roku.

- Pragniemy upamiętnić wszystkich strażaków, którzy na przestrzeni lat tworzyli historię naszej jednostki - mówi Mateusz Pachucki z Instytutu Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej. - W związku z tym prosimy wszystkich o dzielenie się rodzinnymi pamiątkami, związanymi z dziejami OSP Siemień.

Jak zapewniają organizatorzy, wszystkie materiały po zeskanowaniu bądź sfotografowaniu wrócą do właścicieli. Osoby do kontaktu - Piotr Karusik, tel. 508 508 847, email ospkrsgsiemien@gmail.com oraz Mateusz Pachucki, tel. 512 380 174, email mateuszpachucki@onet.pl.

ema

R E K L A M Y

eprasa.pl 3514a4cb71

Pensja Agnieszki Piekarskiej wystrzeliła

Sławomir Sokołowski i Sławomir Teleon, pomimo dość młodego wieku, pobierają przyzwoite emerytury. Z kolei Agnieszka Piekarska zarobiła sporo więcej niż w 2020 roku, lecz jej oszczędności stopniały. Oto oświadczenia majątkowe kolejnych parczewskich radnych za 2021 rok.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
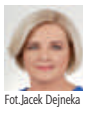 Fot.Jacek Dejneka **Agnieszka Piekarska,** 54 lata, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu	Umowa o pracę – **129,6 tys. zł**; dieta radnej – **11,3 tys. zł**; działalność wykonywana osobiście (w tym umowy o dzieło i umowy zlecenia czy inne źródła, np. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Krakowie) – **6,9 tys. zł**	Oszczędności: 11 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 143,4 mkw. (wartość 380 tys. zł, współwłasność); mieszkanie o pow. 55,5 mkw. (wartość 340 tys. zł, współwłasność); garaż o pow. 23,6 mkw. (wartość 27 tys. zł, współwłasność); działka pod dom o pow. 11,4 a (wartość 65 tys. zł, współwłasność); udział w gruncie o pow. 77 mkw. (wartość 23 tys. zł, współwłasność)	**Hyundai Tucson** z 2018 r. (współwłasność)	O 19 tys. zł mniejsze oszczędności; o 26 tys. zł większe zarobki na etacie
Fot.Jacek Dejneka **Sławomir Sokołowski,** 49 lat, emeryt	Emerytura – **84,5 tys. zł**; umowa o pracę na czas określony – **12,1 tys. zł**; dieta radnego – **11,3 tys. zł**; dochód z roli – **6 tys. zł**	Oszczędności: 30 tys. zł (współwłasność małżeńska); Zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 120 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 12,7 ha z oborą i stodołą (1/8 udziału, wartość 15 tys. zł, majątek odrębny); działka o pow. 12 arów (wartość 40 tys. zł, współwłasność małżeńska); garaż o wartości 30 tys. zł (współwłasność małżeńska)	**Ford Mondeo** z 2010 r.	O 22 tys. zł większe oszczędności; o 3,4 tys. zł wyższa emerytura
Tomasz Świć, 50 lat, nauczyciel w Szkole Podstawowej numer 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie	Umowa o pracę w SP 2 – **71,6 tys. zł**; dieta radnego – **12,4 tys. zł**	Oszczędności: 30 tys. zł plus akcje Bogdanki na kwotę 28 tys. zł oraz 1,8 tys. zł na Superkoncie; Zobowiązania: kredyt budowlany w PKO BP – 154,2 tys. zł	Dom o pow. 140 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 60 mkw (½ udziału, wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka pod dom o pow. 9 arów (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska)	**Audi A6** z 2005 r.	O 14 tys. zł większe oszczędności w PLN; o 19,9 tys. zł mniejsze zarobki w szkole
Fot.Jerzy Szubiela **Sławomir Teleon,** 53 lata, emeryt	Emerytura – **73,2 tys. zł**; dieta radnego – **12,1 tys. zł**	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: kredyty gotówkowe w PKO BP na remont budynków mieszkalnych i gospodarczych (zaciągnięte na 96 tys. zł, do spłaty zostało 82 tys. zł)	Dom o pow. 99 mkw. (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska); budynki gospodarcze o pow. 56 mkw. z działką o pow. prawie 9 arów (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nie dotyczy	O 2,9 tys. zł większa emerytura
Fot.Jacek Dejneka **Adam Wiśniewski,** 44 lata, nauczyciel w Szkole Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie, Szkole Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie oraz w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie	SP 3 – **60,9 tys. zł**; SP 1 – **1,6 tys. zł**; ZS Staszica w Parczewie – **25,3 tys. zł**; dieta radnego – **12,9 tys. zł**	Oszczędności: 3,1 tys. zł; Zobowiązania: kredyt w PKO BP na zakup domu – ok. 25 tys. franków szwajcarskich (termin spłaty upływa w 2036 roku); kredyt w PKO BP na budowę domu – 120 tys. zł (termin upływa w 2048 r.)	Dom o pow. 140 mkw. na działce o pow. prawie 6 arów (wartość 450 tys. zł, własność – majątek odrębny); działka o pow. 37 arów, na której budowany jest dom (wartość 350 tys. zł, ½ udziału, majątek odrębny)	**Ford Fiesta** z 2010 r., **Mercedes c320cdi** z 2008 r. (½ udziału); **Mercedes Vito** z 2013 r.	O 3,4 tys. zł większe zarobki w SP 3

Druhowie zawsze są gotowi do niesienia pomocy. Teraz można się odwdzięczyć

Możesz oddać zużyty telewizor, komputer czy pralkę, a dochód zostanie przeznaczony na działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce koło Parczewa. Dzięki rządowemu wsparciu druhowie mają w tym roku dostać nowy wóz, ale potrzeb jest więcej.

Listę Ochotniczych Straży Pożarnych przewidzianych do otrzymania dofinansowania w 2022 roku ogłosił w styczniu Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Znalazło się na niej 456 jednostek z całego kraju, w tym OSP Jasionka w gm. Parczew.

Nowy wóz przyjedzie ze Śląska

„Jednostka ma w tej chwili do dyspozycji dwa pojazdy: ponad 20-letniego mercedesa oraz 9-osobowego forda. Mercedes jest już w kiepskim stanie" – pisaliśmy w styczniu. Z kolei Marcin Dąbrowski, prezes OSP w Jasionce mówił wówczas, że „pojazd jest przeważony, przecieka w nim zbiornik, a zimą strach nim jeździć".

Parczewski samorząd zabezpieczył w budżecie 900 tysięcy złotych na zakup nowego wozu, aby jak najszybciej wystartować z przetargiem. W praktyce ochotnicy dostaną 400 tysięcy złotych od rządu, a ok. pół miliona złotych wyłoży gmina.

Do ogłoszonego wiosną przez gm. Parczew postępowania stanęła tylko jedna spółka – Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Bocar z woj. śląskiego. Firma zaproponowała ok. 930 tysięcy złotych, a zatem więcej niż zarezerwowali urzędnicy.

Gmina miała zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Druhowie prosili o wsparcie m.in. instytucje i parczewskich przedsiębiorców, udało się pozyskać część pieniędzy, a gmina dołożyła brakujące środki i zamówienie trafiło do firmy ze Śląska.

Potrzeby są duże

Adam Uścimiak, naczelnik OSP Jasionka, mówi, że nowy samochód trzeba będzie doposażyć, poza tym druhowie nadal chcą inwestować w sprzęt. Mieszkańcy gm. Parczew mogą im pomóc oddając elektrośmieci, czyli zużyte: telewizory, komputery, monitory, drukarki, pralki, lodówki czy kuchenki.

– Interesuje nas sprzęt zasilany na prąd lub baterie, współpracujemy z jedną z firm, która ustawiła przed naszą jednostką, nieopodal świetlicy wiejskiej w Jasionce, blaszany garaż. Kiedy zostanie on zapełniony, wówczas przedsiębiorstwo odbierze elektrośmieci, a pieniądze trafią na działalność naszej jednostki – tłumaczy Uścimiak.

Adam Uścimiak, naczelnik OSP Jasionka

- Interesuje nas sprzęt zasilany na prąd lub baterie, współpracujemy z jedną z firm, która ustawiła przed naszą jednostką, nieopodal świetlicy wiejskiej w Jasionce, blaszany garaż. Kiedy zostanie on zapełniony, wówczas przedsiębiorstwo odbierze elektrośmieci, a pieniądze trafią na działalność naszej jednostki

Mieszkańcy gminy Parczew, którzy chcieliby oddać elektrośmieci, mogą dzwonić pod numer 793 336 697 lub pisać na adres mailowy osp-jasionka@wp.pl.

– Jeśli ktoś woli, abyśmy odebrali od niego sprzęt, wówczas przyjedziemy do jego domu, ale można też przywozić elektrośmieci bezpośrednio do naszej jednostki – tłumaczy naczelnik.

Uścimiak zapowiada, że nowy wóz ma trafić do Jasionki najpóźniej 10 października.

– Może się zdarzyć, że przyjedzie wcześniej, ale może też zaistnieć taka sytuacja, że pojazd zostanie dostarczony później, wówczas firma będzie musiała zapłacić karę umowną. Liczymy się z opóźnieniami, bo w tym roku jest bardzo duży popyt na samochody strażackie, a mała jest podaż podwozi – wyjaśnia ochotnik.

Jakiego wozu szukała gmina oraz ochotnicy z Jasionki? W dokumentacji przetargowej czytamy, że pojazd musi być fabrycznie nowy, mieć napęd 4x4, a także spełniać rozporządzenia ministrów m.in.: spraw wewnętrznych i administracji czy obrony narodowej w sprawie „pojazdów specjalnych i używanych do celów specjalnych".

Przy rozstrzyganiu przetargu urzędnicy z gm. Parczew brali pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc.), ale też okres gwarancji (waga 20 proc., firma ze Śląska zaproponowała 3-letni okres) oraz parametry techniczne pojazdu (waga 20 proc.).

Grzegorz Rekiel
PAR

eprasa.pl 3514a4cb71